Nr. 263. We Lwowie, Piątek dnia 16. Listopada 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarii . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księż. Niemiec.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE [illegible] w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Ci szanowni abonenci, którym kończy się prenumerata z dniem 15. listopada, zechcą uprzejmie przesłać przypadającą dalszą prenumeratę do końca grudnia w kwocie 3 zlr.

Lwów d. 15. listopada.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: „Zaledwieśmy wczoraj podali wiadomość o odmownej odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych na petycję deputowanych Polaków sejmiku powiatu inowrocławskiego o dozwolenie używania na rzeczonym sejmiku obok niemieckiego języka polskiego, (ob. nr. wczorajszy *G. N.*), a dziś dowiadujemy się o nowej znów odpowiedzi odmownej, w przedmiocie używania języka polskiego udzielonej.

„Jak wiadomo, rozporządzenie królewskie z dnia 28. sierpnia rz. odnośnie do §. 3. ustawy o języku urzędowym dozwoliło w ustnych czynnościach i protokołach dozorów szkół, reprezentacji i zebrań gminnych obok niemieckiego na przeciąg lat pięć, licząc od zaprowadzenia rzeczonej ustawy, używać w niektórych gminach i miastach naszego Księstwa języka polskiego. W powiecie inowrocławskim na wyjątek ten powyższe rozporządzenie dopuściło we wszystkich gminach okręgów policyjnych inowrocławskiego, kruszwickiego, markowickiego i strzelnieńskiego; nie dozwoliło zaś w innych czterech, tj. w dąbrowskim (na Louisenfelde przechrzczonym), tarkowskim, gniewkowskim i gniewkowickim. Otóż mieszkańcy okręgu policyjnego Dąbrowa podali do ministra spraw wewnętrznych petycję, w której upraszali go, aby u króla wyrobił im pozwolenie używania w ustnych czynnościach i protokołach dozorów szkół, reprezentacji i zebrań gminnych obok niemieckiego języka polskiego.

„Na petycję tę z ministerstwa spraw wewnętrznych pod dniem 24. października br. nr. 7931 za podpisem Bittera, odebrali petenci odpowiedź odmowną, również na gotowym szemacie napisaną, ze zmianą jedynie tego, co w obecnym wypadku było koniecznem, i z tem samem zakończeniem, że wyjątek, o jaki petenci proszą, stosownie do informacji władz miejscowych nie jest potrzebny.

„Jak zaś informacje te są dobre, jeśli w ogóle ministerstwo spraw wewnętrznych się informuje, to przekonywa ta okoliczność, że wedle statystyki urzędowej w okręgu policyjnym Dąbrowa mieszka pięć tysięcy siedmset Polaków, Niemców zaś tysiąc siedmset. Nie potrzebujemy zaś dodawać, że z owych pięciu tysięcy siedmiuset Polaków zaledwie dziesiąta część umie po niemiecku, i wobec takiego to stanu rzeczy w sprawach najbliżej dotyczących mieszkańców uważa ministerstwo spraw wewnętrznych za niepotrzebne dopuszczenie wyjątku, § 3. ustawy o języku urzędowym określonego. Tym więc sposobem odsuwa od udziału w sprawach gminnych znakomitą większość mieszkańców okręgu policyjnego Dąbrowa i oddaje sprawy te pod wyłączną gospodarkę Niemców; bo jakżeż Polak może brać w nich udział, skoro mu słówka po polsku, tj. w języku, którym jedynie włada, pisnąć nie wolno? Postępowanie takie doskonale ilustruje stosunki, jakie u nas panują, a śmieszna rzecz, że tacy pp. Wehry i Wetzky każą nam być wdzięcznymi jeszcze rządowi za okazywane takie i temu podobne liczne dobrodziejstwa!

„Petenci odpowiedzią powyższą n i e p o w i n n i się zrazić — ale ponownie wystąpić, dołączając do swej petycji wszystkie dane, z statystyki miejscowej zaczerpnięte."

Złość stańczyków przeciw wyborowi Jeremiego do Rady państwa, po chwilowem osłupieniu i przerażeniu ozwała się była zrazu pikkolinowemi piskami — aż dzisiaj przeszła w lamentoso w korespondencji *Czasu* ze wsi a w furioso w korespondencji *Kurjera Poznańskiego* z Krakowa. Obie zresztą korespondencje są sobie kubek w kubek podobne co do celu i toku myśli — tylko że autor w korespondencji, *Kurjerowi* przesłanej, odrzucił na bok wszelkie względy, jak by był tam pewny bezkarności. Pisze więc sobie np. następujące rzeczy:

„Kampania przeciw delegacji postępuje naprzód swoim torem. Wyliczać codzienne pociski dwóch dzienników lwowskich byłoby rzeczą nużącą, odrażającą, a zgoła bezskuteczną. Zdawałoby się, że ten stek największych niedorzeczności, połączonych z największem brutalstwem, że te karczemne krzyki odwrotny wpływ wywrzeć powinny, wzniecając odrazę i ostrzegając społeczeństwo, w jaką opinia publiczna popada prostytucję, skoro do niej odważają się przemawiać w podobnym tonie. Jeśli już nie mówimy o zasadach, o poznaniu niebezpieczeństw politycznych, o zdrowym patrjotyzmie, to przynajmniej ocknąćby się i obudzić powinno poczucie honoru godności, a wreszcie prostej przyzwoitości i wywołać reakcję przeciw podobnemu kierunkowi, w jakim przewodniczą dwa dzienniki lwowskie.

„Niestety poszczycić się one mogą nowym tryumfem, i to w wyborach większej własności czyli szlachty obwodu brzeżańskiego. Wprawdzie dalecy jesteśmy od identyfikowania szlachetnej postaci poety Kornela Ujejskiego z kliką dziennikarstwa lwowskiego, ale wybór jego na posła do Rady państwa jest takiem d z i w a c t w e m, że tylko przypisać go można tej dążności, która życie polityczne w Galicji chce doprowadzić *ad absurdum*. Autor pieśni Jeremiego miał szczytne chwile natchnienia poetyckiego, ale z pośród wszystkich poetów może to jeden z n a j n i e p r a k t y c z n i e j s z y c h w życiu, a zwłaszcza w d z i a ł a n i u p o l i t y c z n e m. Wielki zasób dobrej wiary i poczciwego serca nie uchronił Ujejskiego od błędów, pełnych e k s c e n t r y c z n o ś c i. Wybór do Rady państwa m i s t y c z n e g o poety, byłby już sam przez siebie dowodem p a r o k s y z m u g o r ą c z k o w e g o, który w s z e l k ą trzeźwość wyborcom odjął. Lecz gdy dodamy jeszcze do tego faktu mowy przedwyborcze, jakiemi tę kandydaturę popierano, a stan chorej opinii wyda nam się groźnym. P. Onyszkiewicz wygłosił bowiem przy tej sposobności w Brzeżanach tyradę pełną s z o w i n i z m u, na samych f a ł s z a c h opartą, a zakończoną f a j e r w e r k i e m, przypominającym styl odezw z znanych naszych p a r o k s y z m ó w, co lat piętnaście się powtarzających."

„Zaiste ręce opadają i smutno pochyla się głowa nad dolą biednego kraju, który znów popada pod kierownictwo s z a l e ń c ó w, połączonych z o p r y s z k a m i politycznymi. Gdzie są możliwe podobne rzeczy, tam o życiu politycznem na serjo mowy być nie może. Jest tylko pasowanie się ludzi, co jeszcze zachowali zdrowe zmysły wśród istnej rzeczypospolitej babińskiej. Do czego doszliśmy w Galicji po kilkunastu latach życia publicznego, jak zdamy przed całą Polską rachunek z wyjątkowych warunków, w jakich znachodziliśmy się? Smutno o tem pomyśleć, ale kończymy b a n k r u c t w e m politycznem i piszemy sobie tu wyrok, że jako n i e z d o l n i d o w o l n o ś c i, jeszcze długo znosić musimy dolę, którą d a w n y n i e r z ą d sprowadził. Galicja pada o f i a r ą t o l e r a n c j i dla skandalicznego dziennikarstwa, i jeżeli jeszcze chce się ratować od zupełnego strawienia wewnętrznego, winna spiesznie stawić opór tym k a w i a r n i a n y m dyktatorom opinii, tym augurom, przywołanym z przed kratek s ą d o w y c h."

Autor korespondencji snać nie na próżno chodził do nauki u przekupek krakowskich, ale jeszcze mu wokabularz tych zacnych matron nie wystarczył, skoro aż u żydów zapożyczył się ostatnim wykrzyknikiem: „Ny, ti kryminalnik!" Czy też nie znajdzie się jaki malarz humorysta, któryby narysował autora tej korespondencji, piszącego, szukającego za wyrazami najdosadniejszemi i w końcu „Eureka" wołającego, gdy natrafił na owego „kryminalnika!"

W samej rzeczy siedzieliśmy po kryminałach — i dziwnym zbiegiem okoliczności, niektórzy z towarzyszy naszych kryminalnych doszli do centralistycznych fotelów ministerjalnych, którym korespondent *Kurjera Poznańskiego* czołem bije! To większe dziwactwo losu, niż wybór poety na członka Rady państwa. Wobec takiego dziwactwa nie można przecie tracić otuchy, że „mistyczny" poeta przedzierzgnie się w wcale nie mistycznego, ale o j a s n y m wzroku polityka p o l s k i e g o. Tylko że w fotelu ministerjalnym we Wiedniu nie zasiądzie!

Jak wiemy, dyrektor sławnego muzeum przemysłowego we Wiedniu (jestto akademia przemysłu artystycznego), radca dworu, p. Eitelberger, wnet po swojem zwidzeniu lwowskiej wystawy krajowej umieścił w urzędowej *Wiener Abendpost* krótkie, ale wielce pochlebne dla naszego kraju sprawozdanie, któreśmy też w dosłownym przekładzie umieścili. Lwowski korespondent *Czasu* (x) zwraca uwagę na wyszłą obecnie broszurę dr. Exnera, radcy w ministerstwie rolnictwa, człowieka fachowego w leśnictwie, o wystawie płodów leśnych we Lwowie p. t.: *Die forstliche Gruppe auf der Landesausstellung in Lemberg.*

Autor oddaje wszelką pochwałę tak całości wystawy leśnej, jakoteż i pojedyńczym wystawcom, a będąc członkiem komisji sędziów tej grupy, i biorąc udział w jej pracach, miał sposobność wyrobienia sobie pod tym względem uzasadnionego zdania. Uwagi jego są bardzo trafne, a chwaląc jedno, nie zapomina wytknąć braków, jakie się okazały. Autor tem kończy swoje uwagi:

„Jedna cecha charakterystyczna ożywia nietylko leśną, lecz całą wystawę galicyjską; sprawozdanie to byłoby niedokładne, gdybyśmy ją pominęli. Gorący patrjotyzm, którym się Polacy tak korzystnie odznaczają, zwrócił się od dwudziestu mniej więcej lat ku pielęgnowaniu kultury krajowej. Niezaprzeczenie wysoka inteligencja kierowników narodu zadziwienia godne odniosła skutki. Wszystko składa się na to, aby zadać kłam wypowiedzianemu wyrazowi „Halb-Asien". Zakłady humanitarne, szkoły, polepszenie stosunków stanu urzędniczego, stypendja w celu uzyskania pionierów postępu, muzea, zbiory, stowarzyszenia i wszelkie środki nowoczesnych dążności cywilizacyjnych składają się na zjednanie Galicji stanowiska w cywilizowanej Europie, którego jej dotąd zaprzeczano. Muszę dodać wyraźnie, że nie chodzi tu tylko o jakiś sport, że przeciwnie wszędzie i we wszystkich kierunkach spotkać się można z poważnym nastrojem i zaszczytnem poświęceniem, a pod tym względem zwiedzenie wystawy lwowskiej musiało każdego przyjaciela ludzkości uradować i trwale zadowolnić."

A to wszystko, jak i wystawa krajowa działo się pod bokiem takich wrogów wszelkiej pracy dodatniej, pracy organicznej, takich warchołów, krzykaczy, spiskowców, kryminalników, jak dzienniki lwowskie, ba w znacznej części nawet to za pobudką, to za gorącem, niezmordowanem poparciem tych dwóch dzienników przeklętych! Co do leśnictwa, przy następnej po latach wystawie krajowej, kiedy już będą mogły wybitnie okazać się wpływy naszej krajowej szkoły leśnictwa, pod kierunkiem znakomitego dyrektora, p. Henryka Strzeleckiego, i opieką hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego a pracy jej genialnych w swojem postępowaniu dydaktycznem i pedagogicznem profesorów — dział ten bogactwa krajowego jeszcze świetniej będzie przedstawionym.

W chwili gdy węgierska Izba posłów projekt ustawy bankowej już w trzeciem czytaniu przyjęła, przedlitawska Izba posłów dopiero do rozpraw nad nią przystępuje. Mowców ogółem za i przeciw jest 31 zapisanych; z naszej delegacji tylko p. Dunajewski, a to za projektem.

Sprawozdawca większości komisyjnej p. G i s k r a poleca ten projekt do przyjęcia z powodu, że niema innej rady, jak przyjąć go, choć jest z wielu względów niestosowny dla Przedlitawii. Najważniejsza jednak z mów z d. 13. b. m. była mowa posła styryjskiego, br. Kellersperga, niegdyś i namiestnika Styrji, któremu po upadku Hohenwarta ofiarowano nawet utworzenie nowego gabinetu.

Br. K e l l e r s p e r g uderzył najpierw na projekt pod względem politycznym, ekonomicznym i technicznym, posuwając się w zapale nawet do przesady i sprzeczności. Ta część mowy jednak była tylko wstępem do uderzenia na ministerjum Auersperg-Lasser, a tę drugą część doskonale charakteryzuje *Nowa Presse*:

„Doskonale zrozumiano to dzisiaj w Izbie posłów, że z br. Kellersperga przemawiała zdolna w istocie do objęcia rządów opozycja; a mowca też umyślnie i wyraźnie przypomniał, że był dwakroć powoływanym do utworzenia gabinetu. Ta opozycja zaś niemiłosiernie strzały swemi wierciła w najniebezpieczniejszej ranie gabinetu, bez ogródek odsłaniając, dlaczego tak długo ten gabinet żyje. W samej rzeczy, ogół jest przekonany, że gabinet mógł był pomyślniejsze wywalczyć od Węgrów warunki ugody, gdyby umiał tak jak gabinet Tiszy, we właściwym czasie i dobitnie postawić u korony kwestję gabinetową. To wypowiedział Kellersperg, a każde z jego słów gryzących wypalało dziurę w ławie ministerjalnej. Bywają chwile, w których gabinet parlamentarny, odpowiedzialny niema innego wyboru, jak albo zwyciężyć albo ustąpić. I o to właśnie oskarzono gabinet Auersperga, że były w toku przesilenia ugodowego takie chwile, ale że on ani jednego ani drugiego nie uczynił. Ztąd wynikła w przeważnej części nasza dzisiejsza sytuacja nieszczęśliwa, a mowa br. Kellersperga dlatego właśnie jest ważną, iż to wypowiedziała.

„Tak więc zdemaskował się więc wobec gabinetu Auersperga obóz przeciwny a potężny, a dalszy przebieg rozpraw wykaże może siły i członków tego zastępu opozycyjnego. Na razie należy skonstatować, że wycieczki br. Kellersperga demonstracyjnemi oklaskami przyjęto, a jest to charakterystyczna wskazówka nie tyle co do prawdopodobnego przebiegu rozpraw, jak raczej co do przyszłej parlamentarnej pozycji gabinetu."

Z drugiego posiedzenia otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń d. 14. listopada. Posiedzenie Izby posłów. Dalszy ciąg rozpraw nad statutem bankowym.

K l i u k o s c h polemizuje przeciw wczorajszym wywodom barona Kellersperga, które dowodzą, iż i zdolni mężowie stanu mogą błądzić, udając się na obce sobie pole.

M a g g twierdzi, iż urządzenie banku podług przedłożonego projektu byłoby niepraktycznem, widzi główny błąd w odstąpieniu praw na lat 10.

S c h ä f f e r jest zdania, że nowe rokowania ugodowe mogłyby być tylko wtedy podjęte, gdyby ustąpiły oba ministerstwa. Lecz w teraźniejszej chwili zmiana ministerstwa byłaby bardzo niebezpieczną.

F u x zarzuca rządowi zbyt wielką usłużność wobec Węgrów. Gdyby stanowczo wypowiedziano: n i e, skończyłyby się i żądania węgierskie.

Dalszy ciąg rozpraw w piątek.

Dzienniki węgierskie silnie uderzają przeciw zaprowadzeniu cła od olejów skalnych.

Pester Lloyd zaprzecza, jakoby we Węgrzech myślano przyjąć 24 milionów złr. z długu bankowego.

Ellenör, organ Tiszy, zapewnia, że Niemcy nie zaprowadzą ceł retorsyjnych przeciw Austro-Węgrom, bo nie mogą chcieć, aby drożej same płaciły przedmioty żywności, i aby Austro Węgry ...

Z PUSZCZY.

(Szkice i obrazki litewskie.)

W. KOSZCZYCA

I. Nawrócona.

(Ciąg dalszy).

Leja już była wtedy w lesie; popatrzyła tylko chwilę na drzwi, a — widząc, że się nie otwierają, szybko poczęła zagłębiać się w gęstwinę, przyczem zmierzała kołując ku tej stronie, gdzie był p. Franciszek. Lekkie gwiznięcie na wabiku wskazało ostatecznie miejsce, i zadyszana dziewczyna stanęła przed wywrotem, na którym siedział nasz myśliwy. A zaledwo wzrok ich spotkał się, uśmiech słodki ożywił ich twarze, promieniejące przyjaźnią obok szczęścia wyrazu.

Dziewczyna stała o parę kroków od młodego mężczyzny, a wzrok jej spuszczony w ziemię, mówił wyraźnie, że stosunek ich jest czysty i szlachetny. Oparta o wywrot, tuląc końce chustki na twarzy, odpowiadała na zapytania p Franciszka, który wypytywał z natężoną uwagą, o szczegółach dotyczących jej, i słyszanych dopiero od Hrehora. Wyraz niepokoju malował się na twarzy Lei w miarę wypytywań.

— Doprawdy nie zwracałam dotąd na to wszystko uwagi — mówiła po cichu — ale widzę, że w tych podejrzeniach musi być część prawdy. Czegoś belfer Mortko ogromnie stał się dokuczliwym temi dniami, a gdym wychodziła teraz, śledził mnie, i jakieś nieprzyjaźne słowa zagadkowe posyłał w ślad za mną...

— Nie bój się!... będziemy czuwali nad tobą; oto masz ten medaljon, który w razie niebezpieczeństwa odeszlesz Hrehorowi, a ja natychmiast przybędę...

Dziewczyna przystąpiła i wzięła do ręki medaljon, przyczem wzrok jej pełen wzruszenia zapałał wilgotnym blaskiem wdzięczności.

— Ja w was paniczu, jak w Pana Boga wierzę. Chcecie ażebym była chrześcianką, będę nią; bo to zapewne jest potrzebnem dla mnie.... Nic mię nie ustraszy przed mojem postanowieniem. Zresztą, pozostanę u moich krewnych zaledwo kilka dni. — Czy tak?..

— Tak jest, moja Lejo, najdalej za tydzień zabierzemy cię ztąd. Pamiętaj tylko, abyś do tego czasu dobrze pacierza nauczyła się, bo stary ksiądz Mrozowski, choć świątobliwy człowiek, jest bardzo wymagającym.

— Proszę być o to spokojnym. Nie tylko **pacierz umiem na pamięć, ale i wiele modlitewek wierszem. Proszę posłuchać!**

I czystą polszczyzną odmówiła pacierz, a potem jedne po drugich pieśni nabożne. Młody srebrzysty jej głos jak dzwonek anielski dźwięczał wśród głuszy leśnej. W miarę deklamacji oczy jej nabierały djamentowego blasku, a śnieżnej białości lica pokrywały się szlachetnym rumieńcem zapału; śliczne usta koralowe poruszały się z niewymownym wdziękiem, i odsłaniały bialutkie zęby jak dwa sznury pereł połyskujących. Chustka spadła jej z ramion, i odkryła smukłą wiotką kibić jak laskę sitowia. Leja była w całem znaczeniu śliczną dziewczyną, a co szczególniejsza, że pomimo nosa orlego, czarnych włosów i czoła nieco wypukłego, cech zewnętrzych orjentalnego pochodzenia, nic w sobie żydowskiego nie miała. Jakiś szlachetny, rzekłbyś pański wyraz polski, grający na jej obliczu, zacierał odpychające piętno spodlenia i poniżenia żydowskiego.

Leja była siostrzenicą bogatej Notkowej, i sama choć sierota bez ojca i matki, miała po nich znaczny fundusz. Bogactwo wszędzie wyrabia sobie przywileje. Zaczęła więc od tego, że wymogła, aby jej dodano w mieście, gdzie po śmierci rodziców przez czas niejaki zostawała, guwernantkę i to Polkę, od najmłodszego bowiem wieku szczególniejszy pociąg czuła do chrześcijan. Na szczęście znalazła ubogą, poczciwą dziewczynę, córkę jakiegoś ekonoma, co ją czytać i pisać nauczyła po polsku. Guwernantka jak każda uczciwa dziewczyna była wielką patrjotką, i od niej młoda żydówka z niezmierną radością dowiedziała się, że istnieje jakiś świat piękniejszy od tego, w którym się co dnia obracała, i że są ludzie prześcigający tych wszystkich, których dotąd widziała.

Przybywszy do Rumku na mieszkanie, pod największym sekretem dowiedziała się, że we dworze jest patrjota polski, i to tak wielki, że się kryć musi z tem przed ludźmi. Ta wiadomość nie dawała jej spokoju. Wszelkiemi sposobami starała się przybliżyć do p. Franciszka, i nareszcie traf szczęśliwy zrządził, że rozmawiała z nim. Odtąd nieznane uczucie nią owładnęło. Była cała pod wpływem czarującego uroku, jaki wywarł na niej szlachetny jego podniosły duch. i umysł, obok wykwintnego wychowania, które wyniosłszy z domu rodzicielskiego, okrasił pewną rycerską powagą oraz tajemniczością, pochodzącą z nawyczek masońskich, i z musu ukrywania się przed światem. Słowem stał się on dla niej ideałem, o jakim marzyć nawet dawniej nie śmiała.

Pan Franciszek z początku nie miał innego dla niej uczucia, prócz spółczucia dla upośledzonej niesłusznie istoty. Powoli jednak urok piękności przy poczciwości niezaprzeczonej i niepojętej pochopności do kochania wszystkiego co polskie, co patrjotyczne, zaczął budzić w nim niejasne jakieś uczucie, coraz cieplejsze, coraz rozkoszniejsze. Na wstępie, zamiar jego ograniczał się do zjednania jej dla swych wielkich planów pojednania narodowego przez nawrócenie na katolicyzm i obznajomienie z literaturą polską za pomocą książek, których jej często dostarczał; ale czas psotnik i zbliżenie nasunęły więcej czułe zamiary.

Dotąd wszakże nie był zupełnie zdecydowanym, nie mógł obalić do reszty owej strasznej zapory, którą świat chrześcijański postawił przeciwko wdzieraniu się do niego żywiołu żydowskiego. Patrzał więc na nią podczas całej deklamacji z pewnego rodzaju obawą, bojąc się, by wzruszenie i uczucie rozkoszy nim nie owładnęło ostatecznie; a gdy skończyła, z lekkiem drżeniem w głosie dodał:

— Dobrze, moje dziecko, widzę będziesz prawowierną katoliczką.

— I Polką! — z dumą w głosie dodała promieniejąca szczęściem dziewczyna.

— Niezawodnie, bo kochasz ten kraj, i kochasz nasz naród!

— O! ja nie wiem, co się ze mną dzieje... Często czuję wielki smutek z powodu niewoli Polski, a inną razą wpadam w zachwycenie, wspominając jej bohaterstwo, jej wielkość, jej sławnych ludzi. Przyznam się otwarcie, że dotąd więcej nauczyłam się wierszy świeckich jak nabożnych... Proszę posłuchać. Coś nowego się nauczyłam.

Dopowiedziawszy ostatnie słowa, Leja dumnie wyprostowała się, głowę w tył odrzuciła, i wyciągnąwszy swą białą śliczną rękę naprzód, deklamowała śpiew historyczny Niemcewicza: „Na zgon księcia Józefa Poniatowskiego." Zapał prawdziwy do rzeczy wzniosłych tęczowym blaskiem oświecił mówiącą piękność na scenie natury, i nieprzepartym urokiem zmysłu piękna ku sobie pociągał.

Prysnęły też ostatnie nici wstrętu w słuchaczu, co go dotąd na uwięzi trzymały, i jak w tajemniczym kwiecie lotusu, życie piękne gwałtownie w nim zakwitnęło. Jeszcze dźwięk upajający ostatnich słów unosił się wśród wonnej atmosfery leśnej, a on już cały promieniejący stał tuż obok niej, i ściskając mocno dłoń, z czułością spozierał jej w oczy. Gwałtowny prąd uczucia nim owładnął.

— Prawda! — rzekł z zapałem — jesteś naszą kobietą, i możesz być szczęściem i chlubą kochającego cię człowieka...

Dziewczyna nic na to nie odpowiedziała, tylko mocno zarumieniona stała milcząca i zawstydzona, ze wzrokiem spuszczonym w ziemię.

— Bogu jednemu wiadome koleje — mówił dalej jakby spowiadając się przed sobą — któremi duch ludzki postępuje... Głos jego za pośrednictwem natury oświeca nam drogi nasze. Poznaję, żeś stworzona być Polką, małżonka Polaka..

(C. d. n.)

Przegląd teatralny.

(*Ożenić się nie mogę, komedja w 3. aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca). Gościnne występy Leontyny Parżnickiej.*)

Jak poszukiwacz złota w Australii bierze się do kopania w ziemi zawsze z tą wiarą, że znajdzie olbrzymią bryłę kruszcu, tak publiczność, podobna nigdy nienasyconemu bogaczowi, w pośmiertnych dziełach Fredry koniecznie chciałaby odszukać nowe „Śluby panieńskie" lub „Zemstę." Nie znalazłszy przedmiotu życzeń swoich żżyma się, niecierpliwi i — porównując wszystko z arcydziełami swego mistrza ocenia i sądzi niesprawiedliwie. Padają ofiary jej gniewu, ale wszystkie ofiary padają niewinnie, bo przestępcą nie jest tu nikt więcej tylko sam sędzia, który wstał w złym humorze i zbyt surowy wydał wyrok. Dzięki niebu jednak sądy te są chwilowe. Później, na trzeźwo, bez uprzedzenia inne wyrobi się zdanie, inna krytyka, która nie przyniesie bynajmniej ujmy imieniu Fredry.

Pomiędzy pośmiertnemi utworami naszego komedjopisarza nie znajdzie się być może ani jeden utwór tej wartości, co „Zemsta," ani jeden tego polotu poetycznego, co „Odludki i poeta," ani jeden tak charakterystyczny jak „Zrzędność i przekora," bo i mistrz największy nie w każdej chwili tworzy arcydzieła, ale znajdzie się prawdopodobnie jeszcze nie jedna perełka tego rodzaju jak „Świeczka zgasła," nie jeden taki sytuacyjny obrazek jak „Dwie blizny" i nie jeden tak dowcipny jak ten, o którym mówić zamierzamy.

„Ożenić się nie mogę" jest drobnym obrazkiem, rzuconym na papier w chwili nadzwyczajnej wesołości, obrazkiem bez pretensji, jest jednem słowem, fraszką sceniczną. W komedji tej nie trzeba szukać głębszej myśli i charakterów, ani tendencji, bo to wszystko nie było zamiarem autora, ale podziwiać należy zręczną całość i sceniczne wyzyskanie każdego szczegółu, tudzież ogromne bogactwo i świeżość dowcipu rozsypanego hojną ręką autora po całej sztuce. Wszystko to właściwości Fredry i cokolwiekbądź zresztą zarzucićby można tej komedji, wszystkie zarzuty zbledną muszą wobec tej prawdy, że cel jaki sobie wytknął autor, osiągnął w zupełności.

Charakterystycznem u Fredry, a znamieniem wielkiego talentu właśnie jest powtarzające się zawsze u niego lekceważenie treści i intrygi. Dla niego treść każda dobra, nad tem on sobie nie kłopoce głowy. chwyta ją, gdzie i jak znajdzie, o intrygę mu wcale nie idzie; jeżeli sama nie wypłynie z charakterów osób, zostawia ją na boku, i w tym punkcie nie jedną wadę dało by się znaleźć w najlepszych nawet jego utworach. Słaba to jego strona i ci, którym chodzi o wyszukiwanie stron ujemnych tam jeno bogatego mogą się spodziewać połowu. Ale krytyki sumiennej nie to jest zadaniem. Jeżeli ona ma być nauczycielką, to przeciwnie podnosić i wskazywać powinna głównie strony dodatnie, a tych w najsłabszym Fredry utworze znajdzie się poddostatkiem.

Wskazaliśmy przy innej sposobności jak każde opowiadanie pod piórem Fredry staje się scenicznem. W komedji, o której mowa, nowy i oryginalny znajdziemy na to dowód. W przepisach teoretycznych ileż to razy nie spotyka się ostrzeżenia, aby w dziełach scenicznych jak najmniej używać opowiadania. W istocie jest ono ckliwem zazwyczaj, ale nie u Fredry. W komedji „Ożenić się nie mogę", wbrew wszelkim przepism wprowadza autor opowiadanie jąkały. Toż to rękawica rzucona wszelkim teorjom? Tak jest, a jak? pójdźcie i posłuchajcie. Posłuchać warto.

Ale nietylko posłuchać, i przypatrzyć się godzi. Gra znakomita artystów podnosi nie mało wartość komedji, i czyni z komedji „Ożenić się nie mogę" jedno z tych miłych przedstawień, które się pragnie widzieć jak najczęściej. Wszyscy artyści składają się na całość koncertową, ale z pomiędzy ich liczby przecież podnieść należy pełną humoru i życia grę pp. Dobrzańskiego i Zamojskiego, tudzież pani Parżnickiej. Pani Parżnickiej! Zaiste bylibyśmy zapomnieli, że winni jesteśmy jeszcze dotąd czytelnikom obszerniejsze sprawozdanie z jej gościnnych występów na naszej scenie. Po części nie nasza w tem wina, gdyż chcieliśmy zebrać większy cykl jej ról, aby ostatecznie nasze o sympatycznej artystce wypowiedzieć zdanie, gdy przeszkodziła nam w tem wieść o zaangażowaniu pani Parżnickiej. Obecnie nie pozostaje nam więc nic innego, jak tylko cieszyć się z tego, tembardziej, że po odejściu panny Deryng nie mały brak się czuć dawał w naszym personalu żeńskim, a tem samem i w repertoarze. O ile znamy dotąd p. Parżnicką, możemy się spodziewać, że z jej zaangażowaniem braki te znikną, a repertoar się ożywi.

Większą część ról bohaterskich, co najmniej, pani Parżnicka objąć może. Figura jej wysmukła, kibić giętka, głos dość dźwięczny, obszerny, śpiewny i twarz sympatyczna, słowem wszystkie warunki fizyczne dają jej wszelkie prawo do ról tego rodzaju, a chociaż siła głosu niezdolna do wyrażenia namiętnych porywów i potężnych wybuchów wyklucza z jej repertoaru na wskróś tragiczne charaktery — w dramatycznych rolach mniejszego pokroju, a zwłaszcza w salonowych rolach sympatyczna artystka zawsze może liczyć na zupełne uznanie tak krytyki jak publiczności.

Najgłówniejszą zaletą pani Parżnickiej jest rzadka i u najznakomitszych nawet artystek, harmonia artystyczna i całość gry. Pochodzi to poniekąd ztąd, że rodzaj talentu jej jest bardziej refleksyjny, gra jej rozumową i obmyślaną więcej aniżeli namiętną, co nadaje całości pewien klasyczny spokój i pogodę, ruchom wiele okrągłości, wdzięku i dystynkcji, a deklamacji

gry cłami transytowemi okładały surowe płody Moskwy południowej i Rumunii, których Niemcy potrzebują.

Podatki bezpośrednie w Galicji.

Podług zestawienia krajowego biura statystycznego, podajemy następujące szczegóły o kwotach podatków bezpośrednich, przepisanych dla Galicji na rok 1877.

1. Podatek gruntowy, którego ordynarjum wynosić ma 16% czystego dochodu z roli, po strąceniu kosztów uprawy, zaś z dodatkami: zwyczajnym, zastępującym podatek dochodowy u rolników, i nadzwyczajnym (wojennym), co wszystko dochodzi do $26^2/_3$% dochodu z ziemi, przedstawia w Galicji podług wymiaru na rok bieżący kwotę 4,614.012 zł. w. a.

2. Podatek domowo-klasowy, zdwojony w r. 1859 t. z. dodatkiem nadzwyczajnym, wyniesie w bieżącym roku w Galicji złr. 1.659,127 w. a.

3. Podatek domowo-czynszowy dawny, tj. w miastach zamkniętych (Lwów, Kraków i Brody), wymierzany pierwotnie w wysokości 16% czystego dochodu, obliczanego po strąceniu 15% od fasjonowanego dochodu brutto na koszta konserwacji, z dodatkami wynoszący $26^2/_3$% przychodu z realności, tudzież t. z. rozszerzony podatek domowo czynszowy, opłacany w innych miastach, a wynoszący pierwotnie 12% netto [po odliczeniu 30% od dochodu brutto na koszta utrzymania budynku opodatkowanego], zaś z dodatkami zwyczajnym i nadzwyczajnym dochodzący do wysokości 20% przychodu — przynieść ma skarbowi państwowemu w r. b. z Galicji kwotę 1,512.696 złr. w. a.

4. Podatek zarobkowy z dodatkiem nadzwyczajnym $^1/_3$ nałożonym w r. 1859, zdwojony od roku 1869, wynieść ma w r. b. 739.028 zł. w. a.

5. Podatek dochodowy z dodatkiem wojennym, zaprowadzonym w r. 1859, i dodatkiem t. z. „nadzwyczajnym", zaprowadzonym w r. 1869 a wynoszącym drugi raz tyle co ordynarjum, podług wymiaru na rok 1876 przedstawi kwotę 1,521.214 złr. w. a.

Ogólna suma podatków bezpośrednich opłacanych rocznie w Galicji wynosi z dodatkami $10,046.078_{.33}$ w. a. czyli w przecięciu po $1_{.85}$ w. a. na głowę. *) Najniższa kwota podatków bezpośrednich przypadająca na jednego mieszkańca wynosi 93 centów — w powiecie Nadwórniańskim, a najwyższa, po wyłączeniu miast Lwowa i Krakowa, w powiecie Przemyskim = $2_{.44}$ złr. na głowę. Stosunek ten zmienia się bardzo znacznie w miastach Lwów i Kraków, z powodu rozwiniętego życia ekonomicznego i umysłowego w skutek nagromadzenia urzędów, banków i przedsiębiorstw opłacających wielkie sumy podatków; przeciętna kwota podatku przypadającego na jednego mieszkańca wynosi: w Krakowie $8_{.82}$ zł., we Lwowie $16_{.88}$ zł. w. a.

Lwów i Kraków, razem wzięte, opłacają prawie piątą część podatków bezpośrednich całego kraju, mianowicie opłaca rocznie:

miasto Lwów	1,466.424	zł. w. a.
„ Kraków	439.412	„ „
Razem	1,905.836	zł. w. a.

Widzimy też z tego zestawienia, że siła podatkowa Lwowa przewyższa krakowską przeszło trzy razy.

Z pomiędzy powiatów najwyższą kwotę podatków bezpośrednich opłaca powiat tarnopolski, mianowicie 217.039 złr. Po nim jeszcze dwa tylko powiaty przekraczają sumę 200.000 zł., mianowicie przemyski i brodzki. W ogóle obecność wielkiego miasta wpływa zawsze stanowczo na podwyższenie kwoty podatku. Najniższe kwoty opłacają powiaty górskie, jak Nowy Targ, Grybów, Staremiasto, Turka, Bohorodczany i Nadwórna. Powiat nadwórniański opłaca rocznie tylko wszystkiego 52.793 zł. podatków bezpośrednich.

Co się tyczy stosunku, jaki zachodzi pomiędzy rozmaitemi rodzajami podatków bezpośrednich w rozmaitych okolicach kraju, to w największej części powiatów wynosi podatek gruntowy około połowę ogólnej sumy podatków bezpośrednich. W powiatach przemysłowych jak stanisławowski, bialski, tarnowski, drohobycki i t. d. spada przewaga podatku gruntowego do $^1/_3$ części całej sumy podatków bezpośrednich. W górskich powiatach spada znów przewaga podatku gruntowego z powodu połonin i lesistych przestrzeni, mało opłacających podatku. Są jednak i takie powiaty — żyźne a bez wielkich miast, gdzie podatek gruntowy dochodzi do $^2/_3$ ogólnej wysokości podatków bezpośrednich, jak np. w powiatach bobreckim, dąbrowskim, podhajeckim, przemyślańskim i rudeckim.

Oba podatki domowe stanowią blisko $^1/_3$ przychodu fiskusa z podatków bezpośrednich w Galicji. Lwow i Kraków opłacają przeszło $^2/_3$ sumy podatku domowo-czynszowego. Podatek domowo-klasowy przynosi w całym kraju $16^1/_2$% ogólnej sumy podatków bezpośrednich. W ubogich powiatach górskich, gdzie inne rodzaje podatku mało przynoszą, a w szczególności podatek gruntowy niską cyfrę przedstawia, nabywa wielkiego znaczenia podatek domowo-klasowy. W powiatach nadwórniańskim i nowotargskim wynosi on 32 i 34% ogólnej sumy podatków w powiecie.

Najmniej wybitne miejsce zajmuje w naszym kraju pomiędzy podatkami bezpośredniemi podatek zarobkowy, który w całym kraju czyni wszystkiego 7% ogółu podatków bezpośrednich.

Podatek dochodowy wynosi podwójną kwotę podatku zarobkowego, a oprócz Lwowa, Krakowa i Brodów dosięga większej stosunkowo cyfry w powiatach chrzanowskim (23%), drohobyckim i bialskim (po 14%). Podatki dochodowy i zarobkowy rosną zupełnie równolegle do wzrostu kultury krajowej, i dlatego jest ich względna wysokość w porównaniu z innemi rodzajami podatków najpewniejszą wskazówką stanu rozwoju ekonomicznego kraju.

W przeciągu ostatnich lat pięciu zaszły następujące charakterystyczne zmiany w sumie podatków bezpośrednich, opłacanych w Galicji, pomimo że wymiar ich zupełnie nie zmienił się:

Podatek gruntowy umniejszył się o 0.19% czyli o 8952 złr. z powodu drobnych rektyfikacyj i zajęcia gruntów pod budowle, drogi, place i t. d., przeważnie zaś z powodu zniszczenia gruntów przez rzeki nieuregulowane.

Podatek domowo-klasowy powiększył się o 7.33% czyli o 113.259 złr. z powodu wzrostu liczby ludności a więc i mieszkań.

Podatek domowo-czynszowy wzrósł przeszło o połowę, bo o 55.66% czyli o 540.929 złr. Ten nadzwyczajny wzrost pochodzi głównie z niezwykłego podniesienia się czynszów najmu mieszkań w większych miastach.

Podatek zarobkowy wzmógł się o 29.98% czyli o 170.461 złr., podatek dochodowy o 18.61% czyli o 238.708 złr. Podwyższenie to pochodzi nie tyle z powodu spotęgowania się przemysłu i handlu, jak raczej ma je do zawdzięczenia skarb państwa gorliwości pp. inspektorów podatkowych, którzy ścigają z nieubłaganą zawziętością najnędzniejszy zarobek.

Siła podatkowa kraju zwiększyła się w ogólności od r. 1872 o 11.73% — czyli w sumie podatków bezpośrednich o 1,054.406 złr w. a. Przyrost ten przypada głównie na podatki po miastach i miasteczkach.

*) Suma opłat pośrednich wynosiła w Galicji w r. 1876 złr. 24,795.750 w. a.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń dnia 13. listopada.

(Y.) Doniesienie *Agence Russe* o usposobieniu pokojowem w Konstantynopolu i o możliwości porozumienia się Wysokiej Porty wprost z Moskwą, bardzo nieprzyjemne sprawia w tutejszych kołach dyplomatycznych wrażenie. To też półurzędowcy starają się dziś usilniej bronić dogmatu trójcesarskiego, jakoby bez hr. Andrassego żadna pokojowa transakcja nie była możliwą. Oczywiście, że doniesieniu *Agence Russe* trudno przypisywać w obecnej chwili zbyt wielką wagę, jednak, że hr. Andrassy pewnego pięknego poranku może dożyć niespodzianki, iż i bez jego pośrednictwa „dwaj przyjaciele" obejść się mogą, to z pewnością nie należy do niemożebności. Polityka od „wypadku do wypadku" jest polityką „od niespodzianki do niespodzianki."

Przedłożenie bankowe dziś złożonem zostało na stole obrad parlamentarnych. Izba posłów rozpocząwszy nad niem ogólną debatą weszła w właściwe rozprawy ugodowe. Debata bankowa zapowiada być długą i ożywioną. Dotychczas zapisanych 31 mowców do głosu, 15 przeciw, 16 za. Już dziś zdaje się nie podlegać żadnej wątpliwości, że przedłożenie bankowe, może z małemi i nieznacznemi zmianami, w całości przez austrjacką Izbę posłów zawotowanem zostanie. Przeciwko przedłożeniu bankowemu stanowczo oświadcza się klub postępowy, jednak odraczający wniosek dr. Schaupa namniejszej niema szansy, zwłaszcza że jak się dowiaduję, koło polskie postanowiło głosować w tej sprawie z ministerstwem.

Austrjacka deputacja kwotowa odbyła wczoraj wieczór posiedzenie. Przedmiotem rozpraw były kwestje formalne. Zgodzono się, że przy sporządzeniu sprawozdania należy zachować formę dawniejszą z r. 1867. Pojutrze odbędzie się następne posiedzenie tej deputacji.

Koło polskie otoczone obecnie jeszcze ciemniejszą mgłą. Zwolennicy milczenia prowadzą obecnie w pełnem słowa znaczeniu milczącą politykę i baczą przedewszystkiem na to,ażeby ich tajemniczych rozpraw broń Boże kto, mający z „lwowskiemi dziennikami" jakąkolwiek styczność, nie podsłuchał. Moskiewskiej prasie podoba się bardzo ta tajemniczość. *Sowremiennyje Izwiestyja*, *Graždanin* i *Listok Petersburgski* poświęcają długie i szerokie artykuły wstępne „rozważnej i taktownej polityce posłów polskich z Galicji." Również i mowa p. dr. Juliana Czerkawskiego, miana na ostatniem zgromadzeniu wyborców lwowskich, znajduje w moskiewskiej prasie wielkie uznanie. O tej mowie zamieszczają *Petersburskije Wjedomosti* trzy bardzo długie artykuły, pełne pochwały dla słów lwowskiego posła, „który jako Polak bronił przymierza trójcesarskiego, potępianego przez Niemców i Madjarów."

Petersburg d. 31. października.

(○) Żądacie odemnie wiadomości z kraju. Wyznaję, że mieszkając od 1830 r. w oddaleniu od swoich bardzo mało wiem, co się u nich dzieje, gdyż pod tym względem korespondencje zawsze bywają bardzo oględne z obawy ciekawości naszej poczty. Obiecano mi jednak ważniejsze wiadomości zebrać i przesłać; jeżeli się z tego uiszczą, to je do niniejszego listu załączę, a jeżeli się spóźnią, to przesłanie do następnej sposobności odłożę, a tymczasem kilka szczegółów wam przesyłam.

Z powodu obecnej z Turcją wojny, na Litwie obywatelom ziemskim tylko polsko-litewskiego pochodzenia katolikom podwyższono kontrybucję czyli haracz z 6 na 15 prct.

W języku polskim na Litwie, Białorusi kazania mówić i nabożne śpiewy po kościołach dotąd jest zabronionem, a odbywać one przymuszają w języku moskiewskim. Na Żmudzi i Litwie wolno miewać wprawdzie kazania i pieśni śpiewać w żmudzkim, litewskim i łotewskim języku, lecz dawniejszy alfabet łaciński ze szkółek wyrugowano a natomiast wprowadzono alfabet moskiewski, aby zerwać z nienawistną polszczyzną i cywilizacją zachodnią.

Nikogo z Polaków-katolików nie przyjmują dotąd do rządowej służby; nawet tych Polaków, co w roku zeszłym jako niby ochotników wysłano ztąd na wojnę do Serbii, po powrocie ztamtąd ranionych do służby cywilnej nie dopuszczają. Niezawodnie to samo będzie i z tymi, co obecnie w wojsku moskiewskiem muszą się bić z Turkami!

Gwardję prawie całą wysłano z Petersburga na wojnę. Żołnierze byli z tego niezmiernie niezadowoleni, i przy wyjściu okazali swoje nieukontentowanie wybijaniem wszystkich szyb w oknach swych koszar.

Cenzura zabrania nam nazywać się w druku i publicznie Polakami. Nie wolno też odzywać się w najniewinniejszych sprawach do Polaków jako Polak, albowiem pociągnięciem pióra samowładnego skasowano istnienie narodu polskiego i jego narodowości, w państwie mogą być tylko Moskale. Z tego można z łatwością wywnioskować, jakie jest i będzie położenie Polaków pod caratem przy nieubłaganej nienawiści całego narodu moskiewskiego ku imieniowi polskiemu i Polakom.

Trzeba być bardzo naiwnym, aby uwierzyć zapewnieniom moskiewskim, że Moskwa dziś wojuje z Turkami jedynie dla oswobodzenia Słowian! Czyż despota i despoci mogą być oswobodzicielami? Z ducha moskiewskiego narodu, ich rozmów i pism jasno się pokazuje, że dążą oni do zagarnięcia ludów z pod tureckiego panowania pod swój knut, t. j. dążą do zaboru; potem nieuniknienie musi z natury samej rzeczy nastąpić konieczność, chęć i dążenie zaokrąglenia granicy razem z takiemże niby oswobodzeniem Słowian z pod panowania Austrji. Mówią tu otem wyraźnie, że zabiorą Galicję i Węgry. Plany Moskali pod tym względem nie ulegają żadnej wątpliwości. Dają oni też do zrozumienia, że za dotychczasowe przeszkody w teraźniejszej wojnie, stawiane ze strony Anglii, odpłacą, robiąc w Indjach Wschodnich powstanie. Pójdą tam oswobadzać mahometan z pod jarzma angielskieskiego, jak dziś poszli oswobadzać Słowian, i Indje sobie zabiorą. Francję, miotaną wewnętrznemi niezgodami, jak ongi Polskę, skazują na rozbiór, oddając ją Prusakowi. „Gdy Francja będzie w jarzmie niemieckiem, będziemy Francuzów zachęcać do powstań, pójdziemy ją oswobadzać i zabierzemy Niemcy." Tym sposobem chcą stać się panami Europy i Azji. Do tego Moskale ze swym rządem dążą, ich polityka cierpliwa jak czas, umie do celu dochodzić. Ułatwia zaś im powodzenie zaślepienie i głupota Europy. Jeżeli Europa się nie zabezpieczy, robiąc Moskwę z pierwszorzędnego trzeciorzędnem mocarstwem, to Moskale swego dokażą. Twierdzą oni, że doświadczenia historyczne Karola XII. i Napoleona I. dowiodły, że Moskwa wewnątrz swego kraju przez obcego napastnika zwyciężoną i pokonaną być nie może, i że po takich najściach Moskwa zawsze jeszcze bardziej wzmagała się. Napady z brzegów morskich i granic zachodnich mogą tylko spustoszyć kresy i chwilowo upokorzyć, ale nawet nie są w stanie zachwiać jej potęgi pierwszorzędnej. Jakżeż więc pozbawić ją tej potęgi i zmódz, aby groźną być więcej nie mogła? Jedyny sposób zwalczyć ją tą drogą, jaką ona wzrosła i tymże mieczem, którego ona używała. Historycznie wiadomo, a sami na własne oczy widzieliśmy, że Moskwa zawsze wzbudzając bunty i powstania, pokonywa i zabiera ludy i kraje; tak ona działała, pobudzając kilkakrotnie kozaków do buntów przeciw Polsce, aby potem tychże kozaków oderwać od Polski; za Stanisława Augusta przez 30 lat zapomocą swych ajentów doprowadziła wichrzeniem swojem do rozbioru Polski; w 1830 r. gwałceniem konstytucji wywołała powstanie, a gdy w 1861 r. rzezie bezbronnego ludu nie mogły wywołać powstania w Polsce, wywołała takowe 1863 r. wydaniem drakońskiego rozporządzenia o poborze do wojska.

Po każdem z tych powstań Moskwa ścieśniała okowy i głębiej jarzmo swe wtłaczała! Oddawna Moskwa nurtowała w Turcji między chrześcianami, a w roku zeszłym jawnie, bez najmniejszego ukrywania się, wzbudziła i wspierała powstanie Słowian w Turcji, zbierając składki w Petersburgu po wszystkich kościołach i ulicach; gotuje ona to samo i Austrji, przez swych płatnych stronników w Słowiańszczyźnie. Siejąc niezgodę i bunty, a następnie niby tłumiąc takowe, Moskwa rosła częściowo zaborami, i częściowo też zabory te odbierać należy. Gdy jakakolwiek część zaboru moskiewskiego powstanie, Europa całą siłą powinna ten zabór od Moskwy odebrać, a gdy się Moskwie zabory te odejmie, (Polska, Ukraina, Finlandja i Kaukaz), to z całą pewnością zapanuje wieczny pokój w Europie i narody wolno odetchną.

Z teatru wojny.

Azjatycki teatr wojny.

Gazeta Kolońska otrzymuje następujące szczegóły o ostatnich wypadkach pod Erzerum. Korespondent jej opisuje z początku bitwę z d. 9. bm. w dolinie erzerumskiej:

„O 3. godzinie po północy Moskale zaatakowali południowe i wschodnie szańce Erzerum. Dwiema kolumnami następowali oni z ogromną chyżością, złamali częściowo front turecki, i zdobyli dominującą pozycję, zwaną blokhauzem. Koło 4. godziny stan rzeczy tak się dla Turków niekorzystnie przedstawiał, że można było Erzerum uważać za stracony; lecz oto w okamgnieniu postać rzeczy zmienia się zupełnie. Z dziką wściekłością i z zapamiętałą odwagą, której tak samo niepodobna wytłumaczyć jak owej paniki, co nagle Turków ogarnęła w bitwie na Dewe-Bojun — z dziką tedy wściekłością rzucają się Turcy na bagnety, łamią i druzgocą wschodnią moskiewską kolumnę, która się cofa z takim pośpiechem, że rzuca po drodze broń i amunicję. Skoro to dostrzegł dowódzca południowej moskiewskiej kolumny, wnet nakazał odwrót w obawie, żeby Turcy nie wzięli go we dwa ognie. Turcy ścigali nieprzyjaciela na całej przestrzeni od Erzerum do wrót wąwozu Dewe-Bojun, przyczem odebrali Moskalom pięć wzgórz, które stracili w bitwie 5. bm. O drugiej po południu bitwa skończyła się. Turcy ufortyfikowali się na odebranych pozycjach, i wkrótce prawdopodobnie zaczną posuwać się naprzód.

Wiele wszelkiego rodzaju zapasów i amunicji wpadło w ręce zwycięzców, jeńców zaś wzięto bardzo nie wiele w skutek tego, że Moskale uciekali nadzwyczaj szybko. Co do strat, poniesionych w tej bitwie przez walczące wojska, dotąd niema jeszcze pewnych wiadomości. Ale musiały być one dość znaczne, zwłaszcza u Moskali.

Piętnastu tureckich oficerów, którzy pierwsi uciekli d. 5. bm. z pola bitwy, rozstrzelano w Erzerum. W owej bitwie, według twierdzenia Moskali, Turcy stracili 2.500 żołnierzy w zabitych, rannych i jeńcach.

Co do siły moskiewskich wojsk, które zebrały się obecnie pod Erzerum, to ją obliczają w ten sposób. Cała armia w. ks. Michała pod Karsem składała się z 2 dywizyj grenadjerów, 2 armejskich całych i większych części 21, 38 i 39 dywizji; nadto 3 batalionów strzelców, 3 pułków dragonów i kaukazkich kozaków. Razem armia ta liczyła 70 batalionów, 42 szwadrony i 200 dział. Cała ta siła po bitwie na Awliar-Aładży-Daghu podzieliła się na trzy części: 1) na korpus cernujący Kars pod dowództwem Lorys-Melikowa; składa się on z 1 dywizji grenadjerów, jednej (40) armejskiej, 40 oblężniczych i 100 polowych dział; 2) na korpus jenerała Łazarewa, składający się z 1 brygady piechoty, 2 pułków jazdy i kilku bateryj; i 3) na korpus Heimana, z reszty wojsk, tj. z dwóch dywizyj i kilku brygad piechoty, 3 batalionów strzelców, 3 pułków jazdy i do 70 dział. W Kieprikiej korpus ten połączył się z oddziałem Tergukasowa, liczącym conajmniej 20.000.

Cała tedy siła moskiewska skoncentrowana pod Erzerumem, przedstawiała 40 do 45 tysięcy, a Muktar basza miał najwyżej licząc, 40.000, bo chociaż armia jego, połączona z oddziałem Izmaiła baszy, tworzyła korpus o wiele liczniejszy, to jednak z korpusu tego oddzielone były 12.000 w dolinę Eufratu, a 7000 zostawało w Erzerumie jako załoga. Wobec tak wielkiej różnicy w liczbie żołnierzy, nie można się dziwić przegranej Turków na Dewe-Bojun, a ich zwycięstwo z 9. b. m. pod Erzerumem w takim tylko razie nie jest aktem nadzwyczajnego bohaterstwa, jeśli zapowiedziane z Trebizondy 20 batalionów już do Erzerumu nadeszły i brały w walce udział.

Zresztą i w walce na Dewe-Bojun bohaterstwo Turków doszło do szczytu. Wówczas pierwszy atak moskiewski, prowadzony z ogromną energią, świetnie odparli, trupami nieprzyjaciela pokryte były wszystkie stoki gór i zdawało się, że bitwa jest już skończoną. Ale Moskale jeszcze raz próbowali szczęścia. Rozwijają całą swą kawalerję, rozpoczynają przerażającą kanonadę i świetną wykonują szarżę. Byłaby się ona nie powiodła, gdyby nie to, że jakaś niepojęta panika nagle ogarnęła Turków. W dzikim przestrachu zaczęli rzucać broń i uciekać z pola, które Moskale, z największem zdziwieniem, wkrótce potem zajęli."

Gołos, pisząc o tej bitwie, powiada, że skoro mowa o tak świetnem zwycięstwie, to nie warto liczyć strat, bo jakiekolwiekbądź one były, opłaciły się wszakże. Widocznie więc, że straty były bardzo a bardzo wielkie.

Naddunajski teatr wojny.

Rozumowanie nasze wczorajsze, które doprowadziło nas do przypuszczenia, że Zielony pagórek, utracony przez Skobielewa d. 10. bm., odtąd znajduje się już ciągle w ręku Turków — rozumowanie to znajduje potwierdzenie w dzisiejszym telegramie z Bukaresztu, przynoszącym wiadomość, iż d. 12. bm. toczyła się walka między Skobielewem a Turkami, w skutek której Skobielew zajął nowe, nibyto tureckie pozycje niedaleko Zielonego pagórka a na zachód od Radziszewa. Dla tego, kto się nauczył wczytywać w depesze z teatru wojny, telegram ten, opiewający pozornie zwycięztwo Skobielewa, w gruncie rzeczy jednak przynosi wiadomość o jego porażce. Pamiętajmy bowiem, że nigdy do przegranej nikt się nie przyznaje, i że każda przegrana i każde w skutek niej opuszczenie zajmowanej pozycji tłumaczy się w raporcie przez „zajęcie nowej a lepszej pozycji". Gdyby rzeczywiście w walkach, które się musiały stoczyć między wojskami Skobielewa a załogą Plewny w dniach 11., 12. i 13. listopada, Moskale odnieśli jakiekolwiek korzyści, to urzędowe ich biuro prasowe byłoby już nas obdarzyło sporą liczbą raportów. Tymczasem biuro to milczy, gorzej nawet, bo stara się widocznie odciągnąć uwagę od Plewny, donosząc dzisiaj o awanpostowych utarczkach armii carewicza i o takich bagatelkach, jak o **fortyfikowaniu się Turków naprzeciw Kalaraszu. Tym sposobem stara się ono wzbudzić przekonanie, że pod Plewną cisza panuje, i że Skobielew, zająwszy Zielony pagórek, spoczywa na nim na laurach.**

Tymczasem z Bukaresztu półurzędownie codzień twierdzą, że Skobielew od 9 b. m., to jest od dnia, w którym przedsięwziął ową wyprawę na Zielony pagórek, uwieńczoną chwilowem powodzeniem, stacza ciągłe walki z Turkami i w walkach tych zajmuje coraz nowe pozycje na zachód od Radziszewa. Nie śmiemy twierdzić, ale przemilczeć też nie możemy, że w umyśle naszym powstaje nawet przypuszczenie, że to zajęcie przez Skobielewa pozycji na zachód od Radziszewa, a więc między Radziszewem a Widem, bodaj czy nie jest nawet wyparciem Skobielewa z jego własnych szańców i odrzuceniem go ku rzece Wid. Zestawiając w myśli wszystkie okoliczności, i urzędowe milczenie Moskali, i treść telegramów z Bukaresztu, i tę okoliczność, że ze strony tureckiej nie możemy mieć żadnych wiadomości, i wreszcie konfigurację terenu, przychodzimy mimowolnie do powyższego wniosku, — wniosku, który mieści w sobie przypuszczenie porządnej klęski, doznanej przez Skobielewa. Wniosku tego ani uzasadniać nie będziemy, ani też o niego spierać się nie mamy ochoty. Podajemy go jednak, opierając się na tem prawie, że skoro ograniczeni jesteśmy na otrzymywaniu wiadomości tylko z jednej nieprzyjacielskiej strony, (jak obecnie, tylko z moskiewskiej), to wszystko co w tych wiadomościach jest podejrzanem, tłómaczyć musimy na korzyść przeciwnej strony (jak w danym razie, na korzyść Turków).

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 15. listopada.

— Szpitalik dziecięcy pod nazwą „Sw. Zofii". Szpitalik dla ubogich chorych dzieci założony został we Lwowie jeszcze w r. 1845 za staraniem Leona ks. Sapiehy i Jadwigi z Zamójskich ks. Sapieżyny. Początkowo polegał byt tego szpitala jedynie i wyłącznie na dobrowolnych ofiarach, składanych lub zbieranych przez członków Towarzystwa. Znane ze swej gotowości do ofiar dla dobra ludzkości ks. Leonowa Sapieżyna i śp. Honorata Borzęcka, chcąc się przyczynić do uposażenia tak dobroczynnej i zbawiennej instytucji, przeznaczyły na zakupno odpowiedniej realności na szpitalik dla ubogich chorych dzieci 12.000 zł. a bezpośredni zarząd szpitala i pielęgnowanie chorych dzieci, poruczyły Siostrom Opatrzności.

I gmina miasta Lwowa, uznając pożyteczność tej instytucji, przyczyniała się też nie mało do jej utrzymania, udzielając od roku do roku 775 złr. i 5 sągów drzewa. Wprawdzie subwencja ta nie byłą stałą, lecz reprezentacja miasta Lwowa uchwalała ją rok rocznie. Resztę wydatków na utrzymanie szpitala pokrywano dochodami z urządzanych loterji fantowych, tudzież z ofiar, zbieranych u osób prywatnych.

Temi funduszami pokrywano wszelkie potrzeby szpitala, z wyjątkiem obsługi lekarskiej, albowiem znany ze swej zacności dr. Seweryn Nowiński, sprawował czynności lekarza ordynującego przez 15 lat bezpłatnie, pomimo znacznej odległości szpitalika od miasta.

Powyższe źródła dochodu dostarczały jednak coraz mniejszego zasiłku, głównie z tego powodu, że szczególnie w ostatnich czasach bardzo wiele instytucyj z tych samych źródeł środki utrzymania swego czerpać usiłują. Gdy więc z biegiem czasu dobroczynność prywatna już nie wystarczała — a byt szpitala św. Zofii został zagrożony, zwrócono się w r. 1873 z prośbą do reprezentacji kraju o udzielenie Towarzystwu subwencji celem ocalenia bytu tej instytucji. Wysoki sejm udzielił szpitalikowi św. Zofii w r. 1874 zapomogi z funduszów krajowych 750 złr., która później do 1500 złr. podwyższoną została.

Ponieważ atoli dzisiejsze umieszczenie chorych nie odpowiada ani względom humanitarnym ani hygienicznym, zdecydowało się Towarzystwo opiekujące się szpitalikiem, na budowę nowego szpitala. Myśli tej przyklasnął tak Wydział krajowy jak i Reprezentacja miasta Lwowa; Wysoki sejm przyznał Towarzystwu na budowę 10.000 złr. bezprocentowej i bezzwrotnej pożyczki — a Reprezentacja miasta Lwowa subwencji po 1.000 złr. przez 10 po sobie następujących lat z zastrzeżeniem, jeśli szpitalik dziecięcy do nowego budynku przeniesiony zostanie.

Trzeba więc było wziąć się jak najspieszniej do budowy, zwłaszcza, że od 1go września b. r. kraj już płaci za dzieci, odsyłane do szpitalika z głównego lwowskiego szpitala — a płaci dobrze, więc ma prawo i obowiązek Wydział krajowy czuwać nad tem, aby wszystkie te dzieci były wygodnie pomieszczone i aby budynek odpowiadał w zupełności wytkniętemu celowi. Obecnie liczba nadsyłanych dzieci z głównego szpitala z każdym dniem wzrasta — proletarjat i nędza we Lwowie mnożą się w przerażający sposób; biedne matki, przeważnie wyrobnice oddają swe dzieci do szpitalika, jakoby do domu podrzutków lub domu przytułku i często gęsto wyrzekają się ich potem na zawsze. Więc obok względów sanitarnych i względy ludzkości naglą do szybkiej budowy. A tu niestety fundusze własne okazały się tak małe, iż Towarzystwo zmuszone było udać się do namiestnictwa z prośbą o zezwolenie zbierania na nową budowę szpitaliku składek w całym kraju i o gorące polecenie tej żywotnej sprawy wszystkim starostom. Bez wszelkich trudności udzieliło namiestnictwo ostatnimi dniami Towarzystwu pozwolenia do zbierania składek, przekonawszy się, że szpitalik w samej istocie ze szczupłymi swymi własnymi funduszami i z powyżej wykazanemi zasiłkami nie prędko będzie mógł przystąpić do budowy nowego gmachu, jeźli mu nie przyjdzie w pomoc ofiarność osób prywatnych.

I dziwna! jak skromny początek założenia swego niegdyś zawdzięczała ta dobroczynna i pożyteczna instytucja księciu Leonowi Sapieże, tak i dzisiejszy wzrost swój jego po większej części zasługom przypisać będzie musiała. Ks. Leon Sapieha jak się dowiadujemy, pierwszy przystąpił do składki i ofiarował Towarzystwu na budowę nowego szpitalika dziecięcego 12.000 złr. w gotówce. Dar tak hojny pozwoli już Towarzystwu wziąć się rychło do budowy. A ufamy silnie, że i kraj cały poprze szlachetne usiłowania Towarzystwa i pospieszy na ten cel ze składkami. Żywimy też niezachwianą nadzieję, że księstwo Leonowie Sapiehowie nie poprzestaną już na tym datku, ale pospieszą później z nową pomocą i sprawienie nowych łóżek, bielizny i pościeli wezmą na siebie. Cicha to, ale za to tem większa wobec Boga i cierpiącej ludzkości zasługa!

Sędziwy i chorobami znękany ks. Leon Sapieha będzie miał tę błogą pociechę, że żegnając ziemię rodzinną, pozostawi krajowi w spuściznie po sobie wiekopomne dzieła swych tyloletnich trudów i zabiegów — a dziełami temi są to instytucje, jak Towarzystwo kredytowe ziemskie, galicyjska Kasa oszczędności, Towarzystwo rolnicze, Szkoła dublańska i dwie pierwsze w kraju koleje. Do tego niedawno przezeń założony, szpital w Krasiczynie i

---

naturę, ale głównie jestto wypływem prawdziwego talentu i poczucia estetycznego. Podstawą gry pani Parżnickiej jest pojęcie dokładne przedstawianej postaci, zgodne z intencjami autora, a polegające na sumiennem wystudjowaniu roli w najdrobniejszych szczegółach. To czyni grę jej inteligentną, a zarazem pozwala pokryć wszystkie braki jakie z powodu niedostatecznej siły głosu by wystąpić musiały.

Pani Parżnickiej nie brak jednak i uczucia. Role liryczne nawet są jej głównym zawodem, a chociaż i tu jej głos wybuchając, zawiele chwyta tonów ostrych i surowych, chociaż miękkich dźwięków odszukać na razie nie umie, jej sceny liryczne bardzo dobre zawsze czynią wrażenie głównie głębią uczucia i prawdą. Przejdźmy do szczegółów.

„Dyana de Lys", to jeden z tych utworów nad którym miłość pracowała najwięcej. Bohaterka dramatu miłością tylko samą oddycha. W niej łączy się miękkość, słodycz i głębia uczucia w jedno, to miłość uosobiona. Pani Parżnicka ma tam kilka scen prawdziwie świetnych, całość jej gry wyborna, chociaż najpiękniejszym momentem z pewnością jest chwila przejścia od lekkomyślnego igrania z sercem do miłości, poprzedzona grymaśną rozpaczą w akcie drugim. Sceną tą pani Parżnicka wywołała olbrzymi efekt a stopniując z wiellkim smakiem grę swoją przez ten akt cały, zdobyła sobie tą jedną rolą od razu zasłużone miano prawdziwej artystki.

Nastąpił „René", poemat dramatyczny, a właściwiej bajka fantastyczna Halma. Nie wiemy dlaczego, ale czujemy jakąś sympatję do tej sztuki. Bajeczka ta, jakkolwiek tak naiwna i dziecinna, ma jakiś urok, powab i czar niewysłowiony. W oryginale jest w niej tyle poezji, tyle świeżości uczucia, tyle pieszczoty... Przepraszamy, czy tylko w oryginale? Nie, jest ono i w przekładzie. Tłómaczenie Emila B... ma istotną wartość literacką; w niektórych miejscach zachowuje ono całą piękność oryginału, gdzieniegdzie go nawet przewyższa. I w polskim jest więc ten poemacik prześliczną bajeczką; ale dramatem? W żaden sposób. Cała jego wartość sceniczna zasadza się na tem, że rola Renégo może być popisem dla artystki. Ale z panią Parżnicką „Wildfeuer" nie małą ma wartość. Jej René jest tak czarownem, cudownem, a prawdziwem zjawiskiem na scenie jak był nim w fantazji Halma i jak nim jest w poemacie. Trzeci akt, w który poeta wlał tyle słodyczy i pieszczoty, a zwłaszcza też deklamacja ustępu o „pocałunku ptaszku" miała w sobie tyle poetycznego tchnienia, tyle czystości i świeżości, że słuchacz mimowoli myślą i sercem podążył w jakieś zaczarowane światy.

Czy mamy mówić dalej? Na razie to może dosyć, a wspomnienie „Renégo" nie dało by nam mówić o pięknej wprawdzie, ale tak pustej bańce mydlanej jaką jest „Ćwiartka papieru."

Bolesław Spausta.

hojnie wsparty szpitalik dziecięcy, świadczyć będą wymownie o jego wielkiej — a tak rzadkiej dziś ofiarności dla nędzy.

Towarzystwo czeladzi katolickiej „Skała" pod bezpośrednim a tak znakomitem kierownictwem księdza Odelgiewicza, założone i utrzymywane przez księcia Leona Sapiehę, wydało liczny zastęp zdolnych rzemieślników i wielu z odszczególnionych majstrów na wystawie lwowskiej swoje wykształcenie i umoralnienie zawdzięczają temu dobroczynnemu stowarzyszeniu i jego światłemu kierownikowi.

Nie zapomniał i o biednej kształcącej się młodzieży. Ufundował dwa stypendia, wysyłające corocznie dwóch młodych ludzi za granicę, a jak szczęśliwym w wyborze kandydatów, dość przytoczyć okoliczność, że kilku z jego stypendystów piastuje już dziś dość wysokie stanowisko w kraju i są zaszczytem dla kraju, ojczyzny i nauki.

Wybudował okazałą świątynię Pańską na Podolu i hojnie ją uposażył. Słowem, gdzie tylko rzucimy okiem, wszędzie obaczymy rozsiane dobroczynne instytucje, założone staraniem i funduszami książstwa Leonów Sapiehów. Bo i księżna Leonowa pozostawi po sobie także pomnik trwały i wspaniały. Założenie Domu przytułku dla 150 sierót i Domu roboczego dla 50 dziewcząt na Nowym Świecie pod opieką Zgromadzenia Sióstr opatrzności i Domu roboczego dla dziewcząt w Krakowie ulżyło bardzo cierpiącej ludzkości.

— W hotelu Kuhna urządził niejaki Graff oryginalną wystawę sosnowego korzenia, na którym znajdują się dość wyraźnie odrzeźbione przez naturę rozmaite postacie. Jako okaz niezwykły w swoim rodzaju korzeń ten jest godzien widzenia.

— W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w niedzielę 18. listopada b. r. trzeci wieczorek muzykalny pod kierownictwem p. L. Marka. Program: 1) Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę H. Rebera, odegrają pp. P. Doiullet, Sz. i Ch. 2) „Im Traume", pieśń A. Rubinsteina; a. „Wie ich Dich liebe", pieśń L. Marka, odśpiewa p. St. Cetwiński. 3) Fantazja, z pieśni narodowych na dwa fortepiany, odegrają pp. Franciszek Richtman i L. Marek. 4) Canzonetta J. Raffa, odegra na skrzypcach p. Sz. 5) Fantazja z op. Moise, S. Thalberga odegra dwunastoletnia pianistka panna M. Majewska. 6) Deklamacja, pan B. Ladnowski. 7) Scherzo F. Chopina, odegra panna M. Majewska. 8) Mazurek Lubomirskiego, odśpiewa p. St. Cetwiński.

Wstęp dla członków i dwojga osób z rodziny wolny, dla dalszych dwojga członków z rodziny po 50 c., zaś dla obcych osób wprowadzonych przez członków po 1 zł. — Bilety wydawane będą w kancelarji kasyna w sobotę wieczór. Lista otwarta.

— Do głosów uznania dla tegorocznej wystawy krajowej i dla tych, których staraniem wystawa ta została urządzoną, przyłączyły się w ostatnim czasie także głosy Izb handlowo-przemysłowych w Krakowie i Lwowie. Obydwie te Izby wyrażają w pismach wystosowanych do dyrektora wystawy, p. Bolesława Augustynowicza, podziękowanie za niestrudzoną gorliwość z jaką pan dyrektor pracował nad urządzeniem wystawy, a Izba krakowska dołączyła nadto prośbę, aby pan dyrektor był tłómaczem uczuć Izby wobec całego komitetu wystawy. Poprzednio już sekcja pracy kobiet pod przewodnictwem ks. Jadwigi Sapieżyny obdarzyła p. dyrektora w uznaniu zasług jego albumem pamiątkowem, zawierającem fotograficzne zdjęcia widoków wystawy.

Dowiadujemy się, że redaktorem nowego literackiego pisma krakowskiego Echo, którego istnienie można by nazwać mitycznem, jest znany Zyzio Przybylski. Teraz rozumiemy, dlaczego Czas wziął Echo w obronę, dlaczego, jak widzimy z treści artykułów, w piśmie tem najwznioślejszą jest sprawozdanie teatralne i dla czego nakoniec drukują się w każdym jego numerze aż trzy afisze teatralne, co Czas nazywa „wyborowym pomysłem". Niewiemy tylko czy to dawny „Afisz teatralny" odbił się w Echu, czyli też Echo jest tylko echem „Afisza" p. Koźmiana.

— Wynik wyborów do Wydziału „Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej na rok 1877/8 w dniach 11. i 12. b. m. odbytych jest następujący: Prezesem wybrano Sadowskiego Janusza, zastępcą: Scheffnera Edmunda, skarbnikami: 1szym Dydyńskiego Stanisława, 2gim Wołcza Walentego. Wydziałowymi: Gawlika Tomasza, Kuczyńskiego Franciszka, Loewensteina Natana, Mańkowskiego Wiktoryna, Niementowskiego Tadeusza, Prokopowicza Stanisława, Prusaka Teofila, Rodowicza Wacława, Rzeplińskiego Henryka, Schurra Stanisława, Szydłowskiego Antoniego, Zycha Franciszka. Zastępcami wydziałowych: Falkowskiego Bolesława, Hubla Antoniego, Lisiewicza Aleksandra, Świtalskiego Józefa, Witkowicza Emila, Zubera Rudolfa.

— **Mianowania.** Cesarz najwyższem postanowieniem z 10. b. m. i r. nadał adjunktowi sądu krajowego we Lwowie, Karolowi Misińskiemu, tytuł i charakter sekretarza radnego.

— **Kraków** 13. listopada. Pałac Spiski, własność Stanisława Feintucha, został nabyty przez księżnę Jerzową Lubomirską. Dawny przeto pałac Lubomirskich, noszący nazwę od starosty Spiskiego, Sebastjana Lubomirskiego, powrócił w ręce rodu, którego nie jedna tradycja historyczna z tym gmachem związana.

— **Warszawa** 12. listopada. Dr. Girsztowt w skutek wycieńczenia zmarł dzisiaj po południu.

Polikarp Girsztowt urodził się dnia 15 lutego 1827 r. w gubernii kowieńskiej. Początkowo nauki pobierał w Kiejdanach a potem w gimnazjum Wileńskim, gdzie otrzymał złoty medal. W roku 1852 ukończył również z medalem akademię lekarską w Petersburgu, wkrótce zaś przyjął obowiązki lekarza wojskowego, które pełnił podczas kampanii krymskiej. Do Warszawy przybył w roku 1857 i w nowo otwierającej się podówczas akademii medyko-chirurgicznej objął obowiązki asystenta kliniki chirurgicznej w tejże akademii i na wysokim stanowisku naukowem pozostawał później w szkole głównej a ostatnio w uniwersytecie.

Girsztowt dążył do celów swoich różnemi drogami. Więc jako uczony praktyk i teoretyk pisał dzieła: „Odczyty i spostrzeżenia chirurgiczne", „Chirurgia ogólna i szczegółowa". Dalej zaczął wydawać „Gazetę lekarską" a czasopismo to systematycznie i naukowo prowadzone, zajmuje nader poważne stanowisko. Zyskało ono szerokie uznanie w kołach naukowych a nadewszystko wielką poczytność. Był także Girsztowt redaktorem „Przeglądu postępów nauki lekarskiej", oraz należał do wydawnictwa „Historji szpitali i zakładów dobroczynnych". Olbrzymiem wreszcie przedsięwzięciem naukowem Girsztowta jest rozpoczęte w r. 1867 wydawnictwo „Biblioteki umiejętności lekarskich", które z całą energią prowadził aż do chwili obecnej. Przez ubiegłe lat dziesięć „Biblioteka" pomieściła najcenniejsze dzieła lekarskie znakomitych medyków i profesorów europejskich.

W r. 1863 rząd narodowy utworzył organizację sanitarną w Polsce, na czele której stał komitet złożony z 3 lekarzy. Jednym z tych lekarzy i to najczynniejszych był dr. Girsztowt, którego gorliwość dochodziła do tego stopnia, iż z wielkiem narażeniem siebie potrafił zawsze znaleźć drogę do rannych jeńców, zostających w cytadeli i nieść im pomoc. Szorstkiego ale wielkiego charakteru był to człowiek i najlepszy Polak.

— Ministerjum sprawiedliwości nadesłało do Izby sądowej i sądów pokoju odezwy z zaleceniem uwzględnienia świąt żydowskich tak, jak uwzględnione są w tych instytucjach święta katolickie. Odezwa ta stawia za przykład sąd okręgowy.

— Krążą wieści, że dyrekcja teatrów ma zamiar zaangażować na zimę panią Wandę Miller-Czechowską.

— Nov. Telegr. donosi, iż mieszkańcy Mołdawanki (przedmieścia Odessy), rozkupili na opał 50.000 pudów sucharów wybrakowanych przez komisję odbiorczo rewizyjną w składach jednego z dostawców. Za pud tego oryginalnego paliwa płacono od 15 do 20 kop. Powodem takiego losu sucharów stało się uznanie ich nad palącym się węglem kamiennym. Sucharów przejętych swędem właściwym węglowi kamiennemu, zwierzęta nawet nie chciały.

— Wczoraj o godzinie 11 w nocy, nieznany złoczyńca wpadł do dystrybucji na rogu ulicy Bieńskiej i Długiej i ugodził siekierą w głowę właściciela tejże Folmana. Na krzyk ranionego wybiegła jego żona, znajdująca się obok, ale morderca zdołał umknąć natychmiast, mimo pogoni policji. Nieszczęśliwy F. odwieziony do szpitala starozakonnych, w dwie godziny życie zakończył.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 9. listopada 1877 r.: Pszenicy 100 kilogramów 9 zł. 65 c.; żyta 100 kilogrm. 7 zł. 25 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. 36 c.; owsa 100 kilogrm. 5 zł. 82 c.; hreczki 100 kilogrm. 6 zł. 17 c.; prosa 100 kilogrm. 5 zł. 55 c.; grochu 100 kilogrm. 6 zł. 80 c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogrm. 2 zł. 10 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 75 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 27 c. — Drzewa twardego 3 zł. 94 c.; miękkiego 2 zł. 88 c.
Miejski urząd targowy.
Lwów d. 9. listopada 1877.

Jarosław, 29. października. Od Rady oddziału jarosławskiego okr. Tow. gospod. galicyjsk. otrzymaliśmy następujące sprostowanie: W *Gaz. Lwow.* z d. 15 i 18 października r. b. w numerach 230 i 233 pod napisem „Gospodarstwo i handel" zamieszczono wiadomości o stanie urodzajów, (które jakoby są ze sprawozdań urzędowych czerpane) a w których powiedziano, iż w powiecie jarosławskim zbiory okazały się w przecięciu z jednego morga: pszenicy 9—11, żyta 10—15, jęczmienia 16—18 owsa 22—30 korcy.

Ponieważ zbiory podobne w najlepszych latach urodzaju w powiecie jarosławskim w przecięciu dotychczas nie były praktykowane i albo przez naiwność, lub może złą wolę jakiegoś sprawozdawcy do dziennika urzędowego wymyślone i jako sprawozdanie podane zostały, dalej, gdy wiadomo powszechnie, iż w roku bieżącym oziminy zniszczone w znacznej części przez myszy, pszenica, która ocalała, przez długą słotę zupełnie chybiła, jęczmiona zaś w tym roku przeważnie były nikłe, a co do owsa ten wszędzie okazał się nienamłotnym; Rada oddziału jarosławskiego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego poczuwa się do obowiązku, powyższe okoliczności uroczyście stwierdzić i uprasza o zamieszczenie niniejszego sprostowania w łamach swego szanownego dziennika z podaniem rzeczywistych plonów w przecięciu w roku bieżącym osiągniętych w powiecie jarosławskim, które są następujące: pszenicy od ½ do 5, żyta 3—8, jęczmienia 4—9, owsa 5—10 korcy z jednego morga.

Kraków 5 i 6. listopada. Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wraz z odstawą wynosił do 600 korcy. Ceny w ogóle cokolwiek spadły. Zakupywali jak zwykle, najwięcej tutejsi kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 50 do 58 złp,, żyto na 227 funtów od 35 do 39 złp., jęczmień na 202 funtów od 24 do 30 złp., owies na 138 funtów od 17 do 20 złp., proso na 208 funtów od 30 do 33 złp., rzepak na 208 funtów od — do — złp., fasoli na 250 funtów od 45 do 60 złp.

Pomimo, że ruch na dzisiejszym targu Kleparskim był więcej ożywionym, przecież ceny zboża nietylko, że nie podniosły się ale nawet uległy spadkowi; szczególniej żyto płacono o 25 ct. niżej. Do Prus dosyć zakupywano.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 11·25, czerwoną od 10·— do 11·40, białą od 10·50 do 11·50, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 8·— do 8·33, poślednie od 7·75 do 8·—, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8·50 do 8·80, na paszę od 7·80 do 8·20, owies za 100 kilogr. od 7·70 do 8·15, groch od 8.50 do 10·50, fasolą od 9·50 do 13·—, hreczkę od 6·50 do 7·10., koniczyna od —·— do —·—., wykę od —·— do —·—., rzepak od 16·— do 17·25, jagły od 12·— do 13·—, proso od 6·— do 6·50, kukurudzę od —·— do —·—, soczewicę od —·— do —·—.

Wiedeń dnia 12. listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, besarabskich i mołdawskich 1104, węgierskich 1444, niemieckich 328, razem 2876 wołów. Między tymi było 1861 stajennych, 1015 wołów paszowych. Płacono stajenne galicyjskie woły 55 zł. do 59 zł., węgierskie stajenne 55 zł. do 60 zł. 50 ct. Paszowe besarabskie 48 zł. do 54 zł. 50 ct. Pomimo małego spędu targ był przy ostatku bardzo mgły i taniej było o 1 zł. na 100 kilo. Rozprzedane zostało wszystko.

Krzysztofowicz.
Caffé-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Tyflis d. 11. listopada. Po opuszczeniu przez Turków po ostatnich utarczkach stanowisk w dolinie Czuruksu, Moskale ściągają przeważające siły naprzeciw Batum.

Fort Hafiz basza na południowywschód od Karsu położony, do którego podczas ostatniego starcia d. 5. bm. dwa moskiewskie bataliony się wdarły, nie został już przez Turków zajęty. Dwaj Anglicy, Cassol i Bukley, którzy wrzekomo w Kars lekarskie usługi oddawać mieli, stawili się u przednich straży moskiewskich z prośbą o pozwolenie opuszczenia fortecy, czego im jednak odmówiono.

W Kars cierpią na brak wody. Jenerał ks. Melikow ogłosił stan oblężenia we wszystkich powstałych powiatach, i zarządził surowe tegoż przestrzeganie. (*Presse.*)

Jassy 11. list. Jen. Semeka, komendant czarnomorskiej armii nadbrzeżnej, zabronił wywozu zboża do portów tureckich pod jakąkolwiek flagą.

Jenerałowie Kuszelew i Kozłów objeżdżają z polecenia cara wszystkie szpitale w Bessarabii i Rumunii. (*Presse.*)

Bukareszt d. 13. listopada. Jenerał Obruczew, dotychczasowy jeneralny szef sztabu moskiewskiej armii w Armenii, przydzielonym został stanowczo do sztabu głównej kwatery w Bułgarji. Pojutrze przejdzie tędy w drodze do Moskwy 3.000 jeńców tureckich, których wzięto w ostatnich bitwach.

Kolej przewozi ciągle moskiewskich rezerwistów, których natychmiast wcielają do dotyczących oddziałów na placu boju. Przez Jassy przeprowadzono kilka tysięcy koni, na zastąpienie ubytków w kawalerji moskiewskiej. (*Fremdenblatt.*)

Dubrownik d. 13 listopada. Tureckie wojenne okręty przewiozły część wojsk z Krety do Dedeaday, zkąd wojska te koleją na Adrjanopol udały się do Sofii do armii Mehemeta Alego.

Z Alessio wysłano wojsko w kraj Mirydytów, gdyż spostrzeżono tam symptomata wielkiego wzburzenia. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol 13. listopada. Z Trebizondy donoszą, że Moskale pod Erzerum stojący, coraz więcej wojsk wysyłają na północ i południe tego miasta. Miasto jeszcze nie jest otoczone, gdyż drogi do Trebizondy, Erzinghan i Diarbekir są ciągle wolne.

Rząd kazał Muktarowi baszy znaczne wydać pieniądze na nabycie żywności dla armii erzerumskiej. (*Tagblatt.*)

Londyn 13. listopada. Z Bogotu donoszą, że w skutek zajęcia Zielonej Góry przez Skobielewa, jeszcze ściślejsze opasanie Plewny nastąpiło. Straty moskiewskie w tej rozprawie wynoszą 250 ludzi i 3 oficerów, między którymi i kapitan Dąbrowski. (*Standard.*)

Belgrad 13. listopada. Ponieważ skupczyna dotąd jeszcze zwołaną nie została, przeto dekret księcia polecił, aby zeszłoroczny budżet prowizorycznie był ważnym na rok przyszły.

W arsenale w Kragujewcu zwiększono znacznie ilość robotników; pracują dzień i noc. Wojska ciągle odchodzą na granicę. Korpus rezerwowy skoncentrowany zostanie, zwana armia centralna między Jagodiną a Kragujewaczem, pod dowództwem jenerała Protica.

Urządzają szpitale polowe; zarząd sanitarny jest nadzwyczaj czynnym.

Wczoraj w narodowym teatrze dano wielki bal na korzyść wdów i sierót po wojskowych, w wojnie zabitych. Na balu tym był książę, księżna i całe ciało dyplomatyczne. (*Tagbl.*)

Bukareszt 13. listopada. Urzędowy raport o stanie zdrowia moskiewskiej armii przyznaje, że liczba chorych żołnierzy jest trzy razy tak wielką jak liczba rannych, gdyż z ogólnej liczby moskiewskich żołnierzy w szpitalach wypada 25½ procent na rannych, a 73½ procent na chorych z powodu znużenia itd. Najwięcej chorych jest z przesmyku Szipka i z Dobruczy; wyjaśnia to bezczynność korpusu jenerała Zimmermana. Z epidemicznych chorób, pojawia się tylko tyfus; wypadków cholery nie było. (*Tagblatt.*)

Londyn d. 13. listopada. Z Belgradu donoszą d. 11. b. m.: Na wczorajszej nadzwyczajnej naradzie ministerjalnej pod przewodnictwem księcia Milana odbytej, postanowiono wziąć udział we wojnie. Odezwa do armii już wygotowana. Dalsze dwa miliony moskiewskich subsydjów nadeszły.

Z Konstantynopola donoszą d. 9. b. m., że według uchwał wczorajszej narady wojennej opuszczenie Plewny i Erzerum w bliskiej przyszłości nastąpi. Muktar basza nie ma się na południe cofać, lecz tworzyć zawiązek nowej armii operacyjnej.

Według depeszy z Konstantynopola do *Daily News* mieli Moskale atak na Erzerum ponowić. Rezultat jednak jeszcze nie był wiadomy. (*Times.*)

Londyn d. 13. listopada. Z Bukaresztu donoszą, że w niedzielę ogólne bombardowanie Plewny rozpoczęto i energicznie prowadzono. (*Standard.*)

Szumla d. 12. listopada. Przybyli tu polscy delegaci Karol Brzozowski i Rydzewski, a Sulejman basza przyjmował ich wczoraj w Razgradzie z wielkiemi honorami. Misją tych delegatów jest utworzenie polskiego legionu, do którego przyjmować będą Polaków ochotników i dezerterów. Delegaci rozporządzają znacznemi funduszami, i zorganizują propagandę między Polakami służącymi w wojsku moskiewskiem, aby ich oświecić o ich własnych narodowych interesach. (*N. fr. Presse.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dzisiaj odbyło się poświęcenie gmachu akademii technicznej i ogłoszenie jej uniwersytetem technicznym (Technische Hochschule). Na tę uroczystość przybył minister oświaty Stremayer z Wiednia. Mowy mieli dotychczasowy rektor, Freund, w języku niemieckim, i nowowybrany rektor, Zacharjewicz w języku polskim. Bardzo obszerna sala w nowym gmachu była przepełnioną. Gdy po niemieckiej mowie p. Freunda, p. Zacharjewicz przemówił pierwsze słowa po polsku, zgromadzona publiczność frenetycznemi to przyjęła oklaskami, kilka minut trwającemi. Pan Freund mówił po niemiecku przez wzgląd na obecnego ministra, któremu dziękować miał, iż jego głównie poparciem i staraniem, wspaniały ten, monumentalny gmach przyszedł do skutku. Bliższy opis uroczystości podamy później.

Otrzymujemy wiadomość, że robotnicy włoscy, w liczbie 600, prawdopodobnie ci sami, których nie przepuszczono przez Węgry, przejechali w trzech dniach przez Lwów partjami po 150 — 200. Bilety wydane mieli w Wiedniu do Ickan. Po większej części ubrani byli w letnie bluzy.

Wszystkie tureckie wojska w Bośnii, stojące tak na granicy serbskiej nad Driną, pod Jaworem i Nowym Bazarem, jak i z głębi Bośnii odeszły do Sofii, tak, iż Bośnia od strony Serbii zupełnie jest z wojsk ogołocona, bezbronna. Okoliczność ta wskazuje, iż Serbia nie będzie mogła z tej strony uderzyć na Turcję i wejść do Bośnii. Widocznie gabinet wiedeński położył to za warunek swej dalszej neutralności, i Turcja o tem powiadomiona jest pewną, iż w Bośnii nie będzie zaatakowaną przez Serbów. Lecz z tego widać także, że gabinet wiedeński zgodził się na akcję serbską w Bułgarji i ku Sofii.

Do wczorajszej *Augsburgskiej Gazety* doniesiono z Londynu, że lord Derby w tych dniach wystosował depeszę do Gorczakowa, w której oświadcza, że Anglia nigdy nie zezwoli na przyłączenie Armenii do Moskwy. Dzisiejsza *Deutsche Ztg.* odpowiada na to, że według jej informacyj, zaczerpniętych ze sfer dyplomatycznych, depeszy takiej wcale lord Derby do Gorczakowa nie wysyłał, co więcej, że między Anglią a Moskwą nie było nawet mowy o możebności zabrania od Turcji choćby najdrobniejszej części jej terytorjum. Natomiast *Pester Lloyd*, który niewątpliwie czerpie informacje wprost z Ballplatzu, pod formą depeszy londyńskiej podaje wiadomość, że Szuwalów w tych dniach miał powód do zapewnienia lorda Derby, iż Moskwa nie myśli wcale o powiększeniu swego terytorjum od strony Armenii. Zdaniem naszem doniesienie *Augsb. Ztg.* i *Pester Lloyda* więcej zasługuje na wiarę, niż doniesienie *Deutsche Ztg.*

Bukareszt dnia 14. listopada. Pozawczoraj w nocy miało przyjść do nowych walk w poblizkości pozycji, wziętych ostatnim razem przez jenerała Skobielewa, a Skobielew miał wziąć nowe tureckie pozycje, niedaleko od Zielonej Góry, a na lewo od Radiszewa.

Od pozawczoraj w moskiewskiej głównej kwaterze spostrzeżono oznaki ruchu wewnątrz Plewny: zdaje się, iż Osman basza czyni przygotowania do przebicia się.

Pozawczoraj wielki park artylerji moskiewskiej przewieziono tędy do Bułgarji. („Polit. Corresp.").

Petersburg d. 14. listopada. (Urzędowe). Z Bogot dnia 13. listopada donoszą: Kolumna carewicza staczała tylko potyczki straży przednich.

Dnia 9. listopada pod Polomircami Gmurkion (?) przez 3 bataliony tureckie był zaatakowany, ale po kilku strzałach armatnich Turcy się wrócili.

Naprzeciw Kalaraszu Turcy obwarowują się starannie.

W nocy na 12. listopada Rumuni bez żadnej straty obsadzili wzgórza Biwcular, na linii Dolnego Metropolu, i wznoszą tam nowe baterje.

Wersal 14. listopada. Posiedzenie Izby. Minister Furtou zbija żywo wniosek co do ankiety wyborczej jako wdzieranie się we wszelkie władze, i wskazuje, że opozycja jeszcze większych dopuściła się nadużyć, a kończy temi słowy: Francja chce spokoju, porządku i ustalenia się; żąda, aby Mac-Mahon bez kompromisu i bez poddania się pozostał na swej posadzie, na której jest i pozostanie.

Jules Ferry odpowiada: Republikanie i zagranica widzieli zagrożone interesa Francji w razie zwycięstwa klerykalizmu.

Umowa ... towaną ...
Ka... czając ...
Fe... drugiego ...
Pos... wego za... i Gambe...

W ostatn... *telegramy:*

Konstantynopol dnia 13. listopada. Nowomianowany dowódzca w Orhanie donosi, że Moskwa w poniedziałek uderzyła na Irepol i Lubin pod Plewną, lecz została odpartą, poniósłszy stratę 150 ludzi.

Mówią iż Serbia przygotowuje się do rozpoczęcia akcji, oczekując tylko ruchu Moskwy ku granicy serbskiej. Minister spraw zagranicznych o tej spodziewanej ewentualności mówił nawet z obcymi reprezentantami, a mianowicie z serbskim ajentem Christiczem. Ajent serbski odpowiedział, iż żadnej od rządu swego pod tym względem nie otrzymał wiadomości.

Petersburg dnia 15. listopada. „Gołos" donosi z Prankales dnia 14. listopada, iż od kolumny Heimana nadeszła wiadomość, że Moskwa oblęga Erzerum. W wijalecie Erzerum zaprowadza się moskiewska administracja. Gubernatorem wojskowym okręgu Erzerum mianowany jenerał Szelkownikow.

Konstantynopol dnia 15. listopada. „Havas" donosi, iż o ostatnich potyczkach pod Plewną z powodu osaczenia niema żadnej pewnej wiadomości. Nie wiadomo nic, absolutnie nic, nawet w ministerjum wojny, na jak długo Osman zaopatrzony jest w żywność i amunicję, lecz są tu zdania, iż organizowana przez Mehemet Alego armia wkrótce będzie w stanie przyjść w pomoc Osmanowi.

Lwów, z Izby handlowej, 15. listopada.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	238 —	241 —
„ Lwow-Czern. Jassy	118 —	121 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	241 —	244 —
„ kred. gal. po 200 złr.	214 —	218 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 25	85 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 25	73 —
„ „ „ 5 pr. okres.	84 25	85 —
Banku hip. gal. 6 pr.	89 25	90 15
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93 50	94 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 90
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 75	86 75
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 —	90 50
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 68
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleondor	9 54	9 63
Półimperjał rosyjski	9 68	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 19	1 21
100 Marek niemieckich	58 50	59 50
Srebro	105 —	107 -
Kupony w srebrze	104 75	106 75

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIE
WIEDEŃ 14 listopada 1877.
godzina 2. minut 18. po południu.

Losy kredytowe	163 —.	Węgier. kred.	180.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	85 25
Unionsbank	55 25	Kolej Kar. Lud.	239 —
Nordbahn	192.—.	Kolej Południ.	77.—
Kolej Alföld.	111 50	Kolej Elżbiety	159.—
Kolej Lw.-czer.	119.—.	Węg. Nordostb.	108 50
Rudolfsbahn	115 —.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	66.—.	Galic. indemniz.	86.—
Losy złr. 1864	138.—.	Kolej siedmiog.	104.—
Verkehrsbank	96 50	Losy tureckie	15.—
Węg. galic. kolej	96 50	Kolej Państw.	255.50
Bankverein	68.—.	Losy węgier.	79.50
Kolej Albrechta	—.—	Marki niemieckie	58 80
Rosyjski rubel papier.	1.19 ¾	Usposobienie stałe.	

Berlin d. 14. listopada. Russ. Bankn. 203.65. Credit. Act. 349.50. Lombarden 130.— Galizier 101.— Staatsbahn —.—. Rumänier 15 20. Oesterr.-Banknoten 170 10. Usposobienie słabe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	84 25	84 75
4% „ „ po	78 25	79 —

Lwów d. 15. listopada 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mieszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1); o godz. [illegible] min. [illegible] wieczór (pociąg nr. 5).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o godz. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 z południa (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. [illegible] wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 [illegible] 11 z południa (pociąg mieszany).

Wiedeń 13. listopada.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 30	63 50
„ „ w srebr. 5 „	63 25	63 40
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	302 50	305 50
1839 ⅕ losu „ „	302 50	303 50
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	107 —	107 50
1860 „ 500 „ „ 5 „	112 —	117 50
1860 „ 100 „ „	121 50	122 —
1864 „ 100 „ „	137 75	138 25
Renta złota 4 prct.	73 65	73 85
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	138 50	139 50
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 —	86 75
Bukowińskie	82 —	83 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	97 50	98 —
Węgierska poż. po 100 złr.	79 —	79 25
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	14 75	15 —
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	92 10	92 30
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	84 50	85 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	202 8	203 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	179 —	179 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	745 —	755 —
Franco austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	—
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	240 —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	818 —	820 —
Unionbank po 100 złr.	58	58 50
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	97 —	97 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	68 50	99 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 100 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	111	112 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	158 —	158 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1920 —	1925 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	128 —	128 50
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	240 75	241 —
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	119 —	119 50
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	107 —	107 50
„ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	116 25	116 75
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	— —	— —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	255 75	256 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	76 25	76 76
Tramway wied. po 200 złr.	98 —	99 —
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	— —	— —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	108 —	108 50
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	108 —	109 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sr.	104 —	105 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 50	90
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	— —	— —
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	81	82 —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 —	89 80
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	94 50	95 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	97 35	99 5
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	68 75	69 —
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 25	67 50
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 50	93 —
„ em. 1862 5 prct.	92 50	93 —
„ em. 1870 5 „	— —	82 —
„ em. 1872 5 „	85 25	85 75
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	99 50	100 —
„ „ 5 „ w. a.	96 —	98 —
„ „ 5 „ srebr.	105 50	106 —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	101 —	101 50
„ II. em. 5 prct	100 —	100 25
„ III. em 1871 300	96 50	97 5
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I em. 1865 300 złr. 5 prct. srebr. w. a	76 —	76 50
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 —	75 30
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	67 20	67 60
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	63 50	— —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	76 25	76 50
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 25	74 50
Rudolfa em. 1862 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	73 50	74 —
Siedmiogrodzkiej na 2000 złr. 5 prct.	64 25	64 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	163 —	163 50
Klary po 40 złr. m. k.	28 50	28 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	12 75	13 25
Krakowska po 20 złr.	14 50	15 —
Palffy po 40 złr. m. k.	27 —	27 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	39 75	40 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	29 —	30 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 —	22 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	27 75	28 25
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	58 10	58 25
Frankfurt 100 mark	58 10	58 25
Hamburg 100 mark	58 10	58 25
Londyn 100 funt. szterl.	119 10	119 65
Paryż 100 franków	47 60	47 65

Homeopatja popularna,

według dr. C. Heringa z Filadelfii przełożył z francuskiego, uzupełnił własnemi uwagami i objaśnieniami, powiększył i do potrzeb zwolenników tej metody zastosował

Józef Bielski,

Dr. Med. i Hom. prakt. we Lwowie.

Z 46 figurami. 8 Sec. 58 stron, zlr. 3.

Do nabycia w księgarni

Seyfartha & Czajkowskiego we Lwowie.

Zaproszenie do przedpłaty!

Nakładem księgarni

F. H. RICHTERA we Lwowie

wychodzić będzie:

Mapa statystyczna Galicji,

obejmująca rolnictwo przemysł, handel i komunikacje w 4 dużych arkuszach drukiem kolorowym uzdobiona granicą wykonana wraz z tablicami i tekstem objaśniającym, wypracowana na podstawie najnowszych danych urzędowych, przez P. M. BODYNSKIEGO, sekretarza Izby handlowej lwowskiej i J. MICHAŁOWSKIEGO urzędnika biura statystycznego kol. kar. ludw. w Wiedniu.

Oryginał tej mapy przeznaczony dla wystawy paryzkiej 1878.

Prenumerate 4 zlr. (cena po wyjściu z druku znacznie podwyższona będzie) nadesłać należy do

księgarni F. H. Richtera we Lwowie.

Poszukuje się do kupna zaraz Majątku w dobrej glebie wartości od 30 do 50.000 zlr. w bliskości kolei. Zgłoszenia pod lit. M. S. 7½, poste restante Lwów. 3982 1—1

Antykwarskie

Katalogi,

zawierające

autografy, książki, monety medale i ryciny

rozsyła księgarnia

D. E. Friedleina

w Krakowie, w Rynku pod Nr. 11.

Nabywa i przyjmuje w komis powyżej wymienione przedmioty do zamieszczenia w Katalogach następnych. 3701 9 10

Do wydzierżawienia

zaraz **propinacja** w pięciu karczmach, **dwa młyny** w Łaszkach i Srokach, koło Lwowa. Bliższa wiadomość we Lwowie przy ulicy Kościuszki nr. 1, lub na miejscu. 3981 3—3

Grunta pod budowę

950 kw. sążni na **Nowym Świecie**, blisko dworca kolei, zaraz do sprzedania. Wiadomość bliższa u adwokata dr. Władysława Balko, Sykstuska 46. Lwów 19. listopada 1877. 3984 —6

Na **sprzedaż** z wyłączeniem pośredników 3823 8—8

Majątek

w **Stanisławowskiem**, składa jący się z 3 folwarków w bardzo dobrej ziemi za 170.000 zł. Adres pod lit. **A. B.** poczta Bursztyn.

Apteka pod rzymskim cesarzem **„Tytusem"** przy ulicy Czarneckiego l. 10. **we Lwowie,** utrzymuje na składzie

ŚRODKI TOALETOWE i HYGIENICZNE,

znane ze swych doskonałych skutków, nie ustępujące w niczem zagranicznym, wyrobu Józefa Trauczyńskiego, apt. w Krakowie, a to:

PUDRE z puszkiem 1 zł.
MYDŁA glycerynowe toaletowe sztuka 35 ct.
MYDŁA glycerynowe toalet. płynne po 8½ ct.
MYDŁA lekarskie siarkowe szt. 35 c.
„ smołowe „ 35 c.
„ jodowe „ 50 c.
PASTA piękności w czerwona 85 c.
do czyszczenia zębów 25 c.
WODA do ust flakon 70 c.
GAŁECZKI do plombowania zębów po 10 ct. 2387 3—?
KIT do lepienia szkła i porcelany 50 c.
MYDŁO do wywabiania plam 25 c.
Do zamówień z prowincji dolicza się 15 ct. za opakowanie.

Okrucha herbaciane ... HERBATY Fr. Schubutha i Syna ...

Mleczarnia

przy ogrodzie Jezuickim



na przeciw zburzonych fazienek pod l. 1½, podaje **świeże mleko** od krów, tudzież **mleko kwaśne, podśmietanie, chleb razowy ze świeżem masłem,** w pawilonika ogrzanym **3 razy dziennie** to jest: rano od wpół do 7. do 9. godziny w południe od 12. do 2. godziny, wieczór od 6. do 9. godziny. Hodowla krów jest nader racjonalnie prowadzona, mleko zatem odpowiada wszelkim warunkom zdrowia.

Z poważaniem

3895 3 3 **Rudolf.**

Dzierżawa.

W państwie KUTKORSKIEM jest folwark do wydzierżawienia z dniem 1. lipca 1878. Bliższą wiadomość udzieli Zarząd poczta Krasne. 3974 2—12

Otwarcie hotelu w Trembowli.

Podpisani podają do publicznej wiadomości, iż w **TREMBOWLI przy gościńcu rządowym** 3999 3 -3

„Hotel"

we własnym domu nowo zbudowanym od dłuższych już lat w Trembowli utrzymywany, obecnie z naj większym komfortem otworzyli.

Markus i Etia Steinig

Cui	Ból zębów	Komu
fidas,	ustaje przez użycie FEYTONY.	zawierzasz
vide!	Do nabycia we Lwowie w apt. Jakóba Beisera.	bacz!

3771 2 7

Za gotową zapłatę kupuje się

5.000 cetnarów wiedeń. PRZĘDZIWA

konopnego i lnianego w dobrej jakości, w miesięcznych dostawach około 600 cetn. Oferty z odpowiednią próbką i z podaniem najniższej ceny za cetnar wied. z dostawą do którejkolwiek stacji kolejowej, mają być przysłane pod adresem: **Maschinen-Seilwaaren-Fabrik w Turnau** (Czechy.) 3981 1—?

W skutek wielkiego stanu obory w folwarku Twierdza, poczta i stacja kolejowa w Mościskach, jest do **zbycia zaraz**

50 sztuk bydła

(krów, jałownika i buhajków), rasy pół krwi holenderskiej, pojedynczo lub razem po umiarkowanej cenie. Na listy frankowane lub osobiste jawienie się udzieli bliższych wiadomości Zarząd gospodarski na miejscu. 3943 3 3

Doniesienie.

Masa rozbiorowa **„Goldstein & Schall"** we Lwowie, przy ul. Teatralnej l. 3. wyprzedaje handel swój bogato w towary zaopatrzony jako to: papier wszelkiego rodzaju, przybory do pisania, rzeczy galanteryjne, zabawki dla dzieci, tudzież wszelkie przybory do robienia kwiatów, liście z papieru i batystu w najlepszym gatunku, codziennie od godziny 8. rano do 8. wieczorem.

3971 2 3 *Zarządca massy.*

OGLOSZENIE.

W kancelarji Zakładu zastawniczego lwowskiego ormiańskiego

Pii Montis

odbędzie się dnia 17. grudnia 1877 r. w zwyczajnych godzinach publiczna

Licytacja,

na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 3941 3—3

Lwów, d. 3. listopada 1877.

Najnowsze **KAPELUSZE** paryskie

otrzymałam i polecam po umiarkowanych cenach

M. Topolnicka,

3839 5 6 we Lwowie plac Halicki Nr. 1.

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skórowe, zapalenie oczu, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 46 —?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celow leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 zlr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy **We Lwowie** [x†*] **apt. J. Beisera,** [x†*] **F. W. Królikowski,** [x†*] **Z. Ruckera,** apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grünsspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Aith apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Gliniarach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurohomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzonar apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sowiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt, [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., Ad. Siedlecki, apt. [*] w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Saczu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kesterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed Machalski. w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt.. w Stanisławowie [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stocher apt., w *Stryju* Jan Sielecki, apt. [*] A. Kubel, apt. [*] w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap, [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Porl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogorski, [x†] V. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, L. Chodacki [*†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig. w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x]. Kodebski & Com., w *Zbarazu* [x*] Ed. Kruh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem **franco.**

A. MOLL, we Wiedniu, c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9.

Przyzwoita Niemka, w średnim wieku, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, życzy sobie otrzymać miejsce jako gospodyni domu. Bliższa wiadomość w biurze Tabaczkowskiej ulica Teatralna Nr. 12. 3983 1—3

Rządców, ekonomów, leśniczych, ogrodowych, pisarzy ekonomicznych, gumiennych, nauczycieli, guwernantek, bonklucznice i wszelkiej służby pokojowej i kuchennej, z dobremi rekomendacjami poleca i wysyła na prowincje pod osobista odpowiedzialnością

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń

J. Polińskiego

we Lwowie, ulica Karola Ludwika nr. 7. 3824 6—10

MŁYN

amerykański o dwóch kamieniach wodny i do tego 33 morgów gruntu jest zaraz **do sprzedania** cena 8000 zł. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej pod adresem ST. B.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 3413 6 ?

BAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 3411 28—44

Mannskraft, ... Geschlechts-Krankheiten ... Med. Dr. Bisenz ...

Towarzystwo

Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z 14- „ „ 3887 6—?
po **8%** z 30- „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Pod temi samemi warunkami przyjmuje Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej

wkładki na dział zastawniczy.

Ważne ogłoszenie i polecenie!

Dr. Kiesowa augsburgska

Esencję życia

szczególnie przeciw **febrze, cierpieniom żołądka i spodnich częściach,** od wielu lat wypróbowaną i zachwaloną, dostać można zawsze w świeżym zapasie w danym razie. 3861 3—24

we **Lwowie** u Jakóba Beisera, apt.	w BOCHNI u Franciszka Reisa, „
„ u Piotra Mikolascha „	w TARNOWIE u A. Tenczyna, apt.,
„ u Zygm. Ruckera „	w RZESZOWIE u J. Schaitera i Sp.,
w CZERNIOWCACH F. Golichowski apt.	w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza
w KRAKOWIE u M. Jawornickiego,	w SAMBORZE u P. Geilhofera apt.,
„ u W. Redyka, apt.,	w STRYJU u Juliana Zagórskiego,
w KOŁOMYJI u Jana Sidorowicza, apt.	w STANISŁAWOWIE u F. Stechera.

FILIP HAAS i SYNOWIE

fabrykanci okryć na meble i dywanów,

c. k. liweranci dworu we Wiedniu.

Skład dla Galicji

we LWOWIE przy ulicy Jagiellońskiej **3a.**

polecają w obfitym wyborze:

MATERJE na meble,

Kobierce, Obrusy, Kapy i Kołdry flanelowe

Firanki, Dywany chodnikowe (z Cocos i manilli)

oraz 3957 2—?

TAPETY papierowe

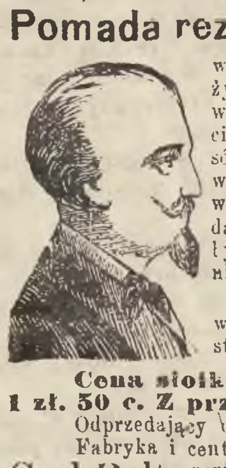
po stałych wiedeńskich cenach fabrycznych.

Nie ma nic lepszego na utrzymanie i wzniecenie porostu włosów na głowie



jak znana i sławna, przez znakomitości medycyny, badana, świetnemi skutkami uwieńczona, przez Jego Mość Cesarza wyłącznie patentowana

Pomada rezedowa do kędzierzawienia



wskutek której, przy regularnem użyciu na łysinach głowy porastają włosy; włosy siwe lub rude dostają ciemny kolor; wzmacnia cebulki włosów w sposób zadziwiający, usuwa wszelkiego rodzaju łupież, zapobiega wypadaniu w najkrótszym czasie i nadaje na zawsze włosom naturalny połysk. Włosy stają się **falistemi** i nie siwieją aż do późnej starości.

Przez swą nadzwyczaj przyjemną woń i pyszną wyprawę, pomada ta staje się ozdobą stolika toaletowego.



Cena słoika wraz z przepisem użycia (w 7 językach) **1 zł. 50 c. Z przesyłką pocztową 1 zł. 60 ct.**

Odprzedający otrzymają znaczny rabat.

Fabryka i centralny skład wysełek en gros et en detail u

Carl Polt, perfumerzysty i właściciela kilku c. k. przywilejów, we Wiedniu, 8. Bez. Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14. we własnym domu, dokąd wszystkie pisemne zlecenia z prowincji tak za gotówkę, jakoteż za zaliczeniem najrychlej się załatwiają. 3438 3—20

Główny skład dla Lwowa jedynie tylko u panów:

Zygm. Ruckera, apt. we Lwowie.	Jak. Beisera, apt. we Lwowie.	Franciszka Ehrlicha, kupca we Lwowie.	K. Strzyżowskiego, kupca we Lwowie

---

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego

43 kroć odszczególnione, otrzymało w r. 1876 i 1877 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii, itp.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe

43 kroć odszczególnione, otrzymały w r. 1876 i 1877 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii, itp.

Sprawozdanie c. k. austr. dyrekcji szpitali polowych w Schleswig (wyciąg.)

Na ospałość funkcji organów brzusznych, w chronicznych katarach, w wielkiem ubytku soków i schudnieniu, skutkowało Hoffa piwo z ekstraktu słodowego nader wybornie jako środek pożywny.

Okazało się we *wszystkich miarkowanych wypadkach przy piciu jako przyjemny i skutkujący napój pożywny i wzmacniający.*

C. k. komisarz: **Pirz,**
v. Gayersfeld, major.
Dr. Mayer, lekarz pułkowy.

3565VI 2—4

Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych c. k. nadwornego liweranta, wielu rządzących książąt w Europie, pana Jana Hoffa.

We Lwowie do nabycia w apt. pp. Jakóba Beisera, Zygm. Ruckera, Jan Müller cukiernia, w Krakowie u Jana Jamja, w Brodach K. Br. Witosławski, w Kimpolung u G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u Fr. Kuhmerker i H. Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bohusza i Józef Rohm, w Przemyślu u M. Kozłowskiego i M. Kruga, w Rzeszowie u J. Schaitera et Co., w Stryju Daw. Nussenblatt et Co., w Tarnopolu Dr. A. Buchelt apt., w Tarnowie u W. Müldnera, w Zaleszczykach u H. Sternlieb, w Stanisławowie Ferdynand Stecher.

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia

43 kroć odszczególniona, otrzymała w r. 1876 i 1677 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii itp.

Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy, dla tych którzy nie lubią wiele piwa

43 kroć odszczególniony, otrzymał w r. 1876 i 1877 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii, itp.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3683 13—?

---

† Wojna na Wschodzie †

w skutek której nasz handel eksportowy do krajów Naddunajskich zupełnie ustał, zmusza nas, nasza

Fabrykę towarów ze srebra chińskiego

zupełnie zwinąć i nasze olbrzymie zapasy, przepysznych wyrobów ze srebra chińskiego, znacznie niżej ceny fabrycznej wyprzedać.

Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

Zniżone ceny: 3524 10—12

		dawniej	teraz			dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł.	3.50	1.50	1 maślniczka	zł.	5.—	2.—
6 łyżek	„	7.50	2.80	1 para lichtarzów	„	8.—	3.—
6 nożów	„	7.50	2.80	6 podkładek na noże	„	5.—	2.70
6 widelców	„	7.50	2.80	1 szczypce na cukier	„	2.50	1.—
1 chochla	„	5.—	2.30	6 nożów deserowych	„	6.—	2.50
1 chochelka	„	3.50	1.50	6 widelców deserowych	„	6.—	2.50
1 cukierniczka	„	14.—	8.—	Solniczka			0.70

Najnowszy garnitur spinek do mankietów po 1 zł. — Korki z główką zwierzęcia do 40 ct. puszka na papierosy 2 zł. — Dalej piękne tace, imbryki i czajniki, obiery na story, żyrandole, podstawki na jaja, wykałuwacze do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych artykułów po zdumiewające tanich cenach.

Przedewszystkiem proszę zauważać

6 sztuk łyżek
6 „ nożów
6 „ widelców
6 „ łyżeczek do kawy

wszystkie te 24 sztuk razem w eleganckiem etui dawniej 24 zł., teraz 10 zł.

Te same przedmioty ze srebra Britania w ilości 24 sztuk w eleganckiej szkatułce 7 zł. Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie,

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 29.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWISTOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU

Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowej w aptece Lebeault, Rue Réaumur 53 w Paryżu.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3.

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 3681 5—?

od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Wydawca i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem J. Skorła.